Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 78.

Cena egzemplarza 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 12 stronic wraz z dodatkiem „Wiadomości Sportowe".

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8285 | Lwów, sobota 8 października 1927 | Rok XVIII.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Wybuch bomby w konsulacie polskim w Nicei.

Smiała kradzież na poczcie sejmowej. - Złodzieje lasowi postrzelili komendanta posterunku w Butynach.

MIN. ZALESKI WYJEŻDŻA DO NICEI.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) **Min. Zaleski wyjeżdża w tych dniach do Nicei** na kilka tygodni dla rekonwalescencji.

—o—

MARSZAŁEK RATAJ WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Dziś rano powrócił tu ze Lwowa **marszałek Sejmu Rataj.**

—o—

ŚLEDZTWO W SPRAWIE GEN. ZAGÓRSKIEGO NIE JEST JESZCZE UKOŃCZONE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (ps) Niektóre dzienniki dzisiejsze przyniosły wiadomość, jakoby dochodzenia w sprawie zaginięcia gen. Zagórskiego zostały zakończone. Otóż wedle informacji prokuratury wojskowej **śledztwo w niniejszej sprawie nie zostało jeszcze zakończone.**

ZJAZD FILOLOGÓW W WARSZAWIE.

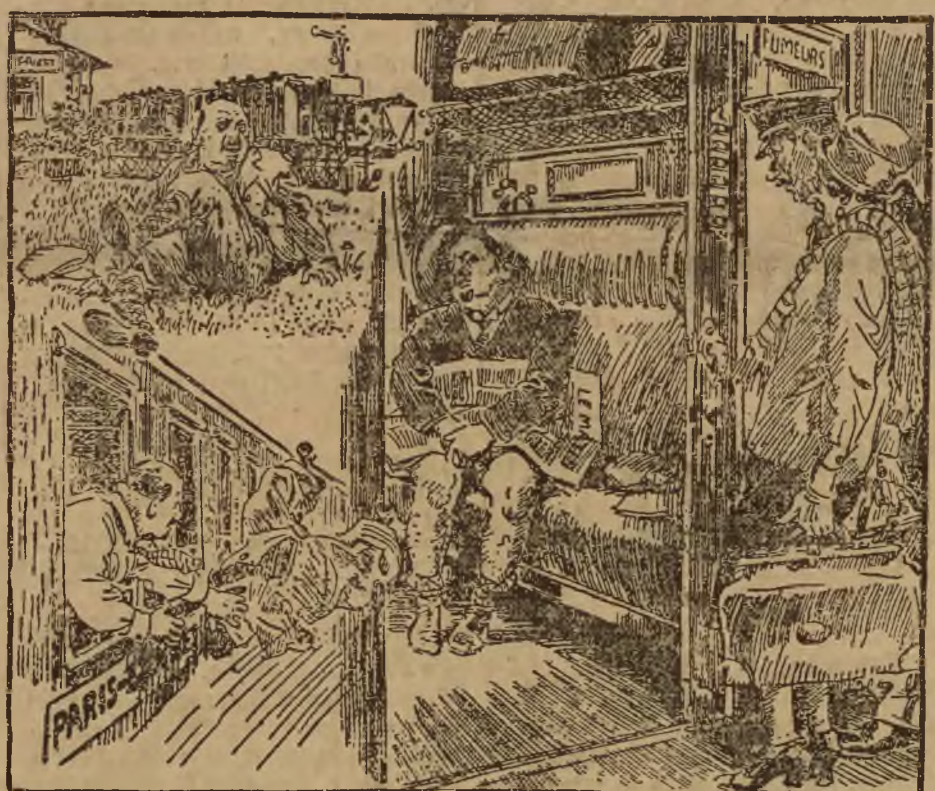
Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) W dniach od 15. do 17. bm. odbędzie się w Warszawie Zjazd Filologów poświęcony sprawom dydaktycznym oraz omówieniu projektu ustawy o ustroju szkolnym. Referaty wygłoszą pp. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Sinko i prof. Uniwersytetu lwowskiego **J. Kowalski.**

—o—

P. STPICZYŃSKI CHORY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (ps) Wczoraj zjawił się w mieszkaniu redaktora „Głosu Prawdy" p. Wojciecha **Stpiczyńskiego** przodownik policji przedstawiając mu **nakaz władz sądowych odstawienia go do więzienia wskutek wyroku zasądzającego w jednej ze spraw prasowych.** P. red. Stpiczyński przedstawił funkcjonarjuszowi policji **świadectwo lekarskie stwierdzające niemożność opuszczenia mieszkania z powodu choroby.** Wskutek tego świadectwa lekarskiego p. Stpiczyński **został nadal na wolności.**



JAK PECH, TO PECH!

(Do artykułu na str. 4-tej)

AWANTURY I BÓJKI W SEJMIE GDAŃSKIM.

Gdańsk, 6. października. (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu gdańskiego doszło **do dramatycznych scen i awantur** podczas obrad nad wnioskiem socjalistycznym domagającym się postawienia na porządku dziennym sprawy szkoły powszechnej na jednem z przedmieść. **Socjalista Lischnewski pobił dotkliwie i zrzucił z trybuny mówców nacjonalistycznego posła Bumkego.** W związku z tem cała prawica sejmu zajęła wobec lewicowców **groźną postawę.** Marszałek przerwał posiedzenie, by niedopuścić do ogólnej bójki. Wśród wyzwisk i kłótni posłowie opuszczali salę posiedzeń, w której pozostał tylko poseł Lischnewski.

—o—

W MEKSYKU TRWAJĄ WCIĄŻ KRWAWE WALKI.

N. Jork, 6. października. (Tel. G. P.) Według informacji z generalnego konsulatu meksykańskiego, **przywódca powstańców generał Gomez został pojmany i na podstawie wyroku sądu doraźnego rozstrzelany.** Podobno został również rozstrzelany **generał Gonzales.** Podczas gdy rząd twierdzi, że jest już panem sytuacji, nadchodzą wiadomości z Nogales (Arizona), że jeszcze w kilku Stanach Meksyku **tli się powstanie i że w stolicy doszło wczoraj do poważnych walk ulicznych, w czasie których padło wielu zabitych i rannych po obu stronach. Także i w pobliżu miasta Meksyku rozegrały się krwawe walki.**

—o—

ANTYRZĄDOWA REZOLUCJA PARTJI PRACY.

Londyn, 6 października. (Tel. G. P.) Na konferencji pracy omawiano dziś rezolucję **w sprawie polityki zagranicznej rządu.** Rezolucja zaznacza, że polityka zagraniczna rządu angielskiego **jest nieprzyjaźnie nastrojona względem sprawy propagowania pokoju światowego,** oraz wzajemnego porozumienia i że stanowisko zajęte przez rząd angielski w Genewie stanowiło główną przeszkodę w rozwoju ruchu na rzecz rozjemstwa. Rezolucja domaga się od rządu podjęcia rokowań ze Stanami Zjednoczonymi w celu uregulowania wszystkich pozostających w zawieszeniu przestępstw. Wreszcie rezolucja nadmienia, że partja pracy obowiązuje się przywrócić, skoro to tylko będzie możliwe, normalne stosunki polityczne i handlowe z Rosją.

—o—

INCYDENTY NA POGRANICZU SOWJECKO-PERSKIEM.

Moskwa, 6. października. (Tel. G. P.) „Izwiestia" omawiając ostatnie **incydenty na pograniczu sowjecko-perskiem** twierdzą, że incydenty te zostały wywołane **przez Anglję,** która chciałaby w ten sposób doprowadzić do unieważnienia paktów sowjecko-tureckiego, turecko-perskiego i sowjecko perskiego.

—o—

Przebrała się miara!

ZWROT W DOTYCHCZASOWEJ POLITYCE NASZEJ WOBEC LITWY.—KULMINACYJNY PUNKT. — KONTROFENZYWA. — BŁĘDY NASZEJ DYPLOMACJI. — CZAS SKOŃCZYĆ Z DYLETANTYZMEM.

Lwów, 7 października.

Zarządzenia odwetowe władz polskich w ziemi wileńskiej nie wywołałyby tak głębokiego i silnego wrażenia, gdyby nie tworzyły ostrego zwrotu w dotychczasowej polityce naszej wobec Litwy. Była to polityka niewyczerpanej cierpliwości, polityka, oparta na zasadzie „chlebem za kamień".

Odpowiedzią na mnożące się prowokacje było milczenie, na pieniącą się nienawiść — miłość, na ataki furji — spokój, na męczeństwo ludu polskiego pod rządami Kowna — uprzywilejowana tolerancja litewskich 5-ciu procent na Wileńszczyźnie. Bodaj że na całej kuli ziemskiej nie znaleźlibyśmy analogicznego przykładu w stosunkach dwóch państw i narodów sąsiednich, z których **prowokowany jest olbrzymem, a prowokujący — karłem.**

Cierpiano ten stan rzeczy przez długie lata, choć jeden korpus z tych dziesięciu, jakie posiada Polska w czasie pokoju, byłby aż nadto wystarczył do rozpędzenia całej „republiki" na cztery wiatry. I nie tylko cierpiano. Polityki polskiej w tym okresie nie można nazwać bierną. Była ona — przeciwnie — aktywną. Ale znów ta jej aktywność jest bez analogji. **Działano nie przez groźne noty, nie przez nacisk, które różne formy były zawsze pod ręką. Usiłowano działać przez świadczenie dobra.**

W drobnych zatargach granicznych, w całym stosunku do ludności litewskiej z tej i z tamtej strony granicy **przejawia się w najdelikatniejszej postaci dążność do przekonania jej, że tu czekają wyciągnięte dłonie i otwarte serca na powrót zagubionego na manowcach brata.** Przebaczano wszystko i zapominano, byleby tam wreszcie przyszło opamiętanie.

Celem tej polityki, pełnej romantyzmu, ale przytem konsekwentnej i bez przerwy uderzającej w kowieńskie bastjony, nie było jedynie skłonienie Litwy do zgody, do — mówiąc realnie — nawiązania stosunków dyplomatycznych. Myśl sięgała dalej i przedłużając tradycyjne linje szła **do pojednania najściślejszego, do jagiellońskiej unji.**

Idea taka nie była i **nie jest dotąd utopią.** Oddziela Litwinów od tych, którzy nimi rządzą, i wspiera się na pewniku, **że pełna niepodległość Litwy samotnej jest nie do utrzymania.** I jeśli dzisiejszy stan Litwy, wstrząsanej terrorem, rewolucjami i straszliwem napięciem szowinizmu, mógł w teorji przekreślać nadzieje „romantyków" polskich, faktycznie świadczy on o tem, **że Litwa jest państwem słabem i nie skonsolidowanem, że rząd jej ulega paroksyzmom lęku, że wszystko w niej stoi w obliczu katastrofy i wielkich przemian.** Nie trzeba być nawet mistykiem, aby wierzyć, że kulminacyjne nasilenie zła zwiastuje niedaleki kryzys, niedalekie odwrócenie się karty dziejów.

Obecnie w stosunkach litewsko-polskich ów kulminacyjny punkt zdaje się nadszedł. **Przebrała się miara.** I w tym momencie widzimy nagły zwrot w taktyce polskiej: **zamiast pobłażliwego milczenia przejście do kontrofenzywy.**

Ponadto, że zamknięto w odwet kilkadziesiąt szkół litewskich i aresztowano pewną ilość działaczy, nie wiemy nic więcej. Zamiary rządu są okryte mrokiem. Nie wiemy, jakie środki będą dalej użyte i jaki będzie ich cel: upokorzenie czy dalej, tylko innemi metodami, opamiętanie? Jedno możemy przypuszczać — że skoro raz zdecydowano się porzucić romantyzm i zejść na **grunt realny, na dotychczas wydanych zarządzeniach nie może się skończyć.** Każda polityka ma swe konsekwencje i musi je również mieć polityka czynna, onegdaj rozpoczęta. Inaczej nie byłaby polityką, lecz — odruchem zniecierpliwienia.

Stara metoda doznała porażki. Może powróci kiedyś, ale dziś została przekreślona. Mieści się w tem pośrednio stwierdzenie, że była bezskuteczna. Ale nie ona tylko ponosi odpowiedzialność za fiasko wieloletnich zabiegów i poświęceń. **Większą winę przypisać należy naszej dyplomacji.**

W sprawie litewskiej **wykazała ona zupełną niedojrzałość.** Mając tak świetny atut w ręku, jak na nutę zgody i zbliżenia nastrojoną politykę wewnętrzną Polski, w swoim zakresie pozostała bierna. **Nie potrafiła sparować niemieckich i sowieckich intryg nad Bałtykiem, ani wykorzystać przewrotów litewskich, ani znaleźć oparcia wśród ludności,** która — rządzona przez szowinistów — grawituje ku Polsce.

Zdaje się, że pod wpływem porażki nad Bałtykiem **powinna się dokonać przebudowa naszej dyplomacji.** Tak, jak w polityce gospodarczej państwa dopuszczono wreszcie do głosu z najświetniejszym wynikiem fachowość i kompetencję, i w dziedzinie polityki zagranicznej najwyższy czas na podobną reformę. **Czas skończyć z dyletantyzmem, a powołać do pracy ludzi,** którzy życie swe strawili na rynku polityki międzynarodowej, a dziś, odsunięci, są bezczynni. Ludzi takich nam nie brak.

W sprawie litewskiej może romantyzm stworzyć ideę historyczną, ale **jej realizacja jest rzeczą pracy i trzeźwej inicjatywy.** Pamiętać bowiem trzeba o tem, że i unja jagiellońska nie spadła z nieba, lecz powstała jako owoc wysiłków i skrzętnych zabiegów politycznych. Że i wówczas, jak dziś, musiano przełamać uprzedzenia, ambicje partykularne i wreszcie **opozycję żywiołów, stojących na żołdzie potęg obcych.**

Wybuch bomby w konsulacie polskim w Nicei.

GMACH KONSULATU UCIERPIAŁ TYLKO NIEZNACZNIE.

Paryż, 6 października. (Tel. G. P.) **W ogrodzie polskiego konsulatu generał. w Nicei eksplodowała tej nocy bomba, która spowodowała tylko nieznaczne szkody w gmachu konsulatu. Ofiar w ludziach nie było. Policja stwierdziła, że bomba sporządzona była przez niefachowców.**

Herbatka ku czci min. Moraczewskiego

WZIĘLI W NIEJ UDZIAŁ WSZYSCY MINISTROWIE Z MARSZ. PIŁSUDSKIM NA CZELE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (ps). W czwartek wieczorem o godz. 8.30 podejmował wicepremjer Bartel w swojem prywatnem mieszkaniu szereg osobistości ze świata politycznego. Herbatka ta zaszczycona również została **przez Marsz. Piłsudskiego;** stawili się także wszyscy członkowie gabinetu. P. Bartel wydał to przyjęcie **na cześć Min. robót publ. inż. Jędrzeja Moraczewskiego,** który — jak wiadomo — wskutek sądu partyjnego został wykluczony z PPS. za wstąpienie do gabinetu Marsz. Piłsudskiego. Na przyjęcie to **zaproszono również socjalistów,** najbliższych towarzyszy i przyjaciół min. Moraczewskiego. Zaproszenia takie wysłano posłowi **Daszyńskiemu,** pos. **Jaworowskiemu,** pos. **Ziemięckiemu,** Andrzejowi **Strugowi,** b. ministrowi **Downarowiczowi** i p. **Szczypiórskiemu.**

Wicemarsz. **Daszyński** i p. Andrzej **Strug** wystosowali pismo, w którem komunikują, że **z zaproszenia korzystać nie mogą.** P. Strug zaznacza, że **jest członkiem PPS. i nie może przeciwko organizacji swej występować.**

Odroczenie Rady Naczelnej PPS.

IDZIE O WYSONDOWANIE OPINJI I NASTROJÓW W POSZCZEGÓLNYCH ORGANIZACJACH W ZWIĄZKU Z WYKLUCZENIEM Z PARTJI MIN. MORACZEWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. października. (ps). Dzisiaj wieczorem obradował w Sejmie **centralny komitet wykonawczy PPS., na którym omawiano nieoficjalnie kwestję zaproszenia i postanowiono, że nikt z zaproszonych socjalistów nie weźmie udziału w herbatce.** Pozatem zapadła uchwała odroczenia Rady naczelnej, zwołanej na dzień 23. października, **na dzień 6—7 listopada.** Komunikat zaznacza, że 23 odbywa się w Poznaniu zjazd związku miast, w którym biorą udział członkowie Rady naczelnej PPS. W rzeczywistości jednak odroczenie nastąpiło z tego powodu, **ażeby wysondować opinję i nastroje panujące w poszczególnych organizacjach.**

Zamordowanie generała jugosłowiańskiego

PRZEZ 2 KOMITADŻI BUŁGARSKICH.

Białogród, 6 października. (Tel. G. P.) Według doniesień z Isztipu, wczoraj wieczorem **został tam zamordowany u drzwi swego mieszkania generał brygady Michał Kowaczewicz.** W chwili dokonania zbrodni generał Kowaczewicz rozmawiał z ks. Jewrymowiczem. Po pierwszych strzałach, które chybiły, **sprawcy zbrodni dali trzy nowe strzały. Kule trafiły generała w głowę i serce, kładąc go trupem na miejscu.** Korzystając z ciemności zamachowcy zbiegli. Uwiadomiona o zbrodni policja rozpoczęła natychmiast pościg za zbrodniarzami, przyczem na drodze prowadzącej do Radowiszte **znaleziono bombę, którą sprawcy zbrodni porzucili,** niewątpliwie dla ułatwienia sobie szybszej ucieczki. Znaleziona bomba należy **do znanego typu bomb komitadżi bułgarskich,** co zdaje się dowodzić, zresztą obok innych oznak, nasuwających identyczne wnioski, że ma się tu do czynienia **z nowym aktem terroru ze strony komitadżi bułgarskich.** Zamach wywołał powszechne oburzenie, tak w Białogrodzie, jak i w całym kraju.

MIN. KWIATKOWSKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Dziś powrócił tu po kilkudniowej nieobecności p. min. **Kwiatkowski** i objął natychmiast urzędowanie w swym resorcie.

ZAPAS WALUT W BANKU POLSKIM

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Bank Polski w ciągu ostatniej dekady skupił **znaczną ilość złota na 2.9 mil. zł.,** wobec czego zapas złota Banku wzrósł do kwoty 183.2 milj. zł. Zapas walut i dewiz wzrósł o 42 tys. zł. do sumy 243 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 17.5 milj. zł. (do sumy 419.7 milj. zł.). **Obieg banknotów powiększył się o 66.1 milj. zł. do sumy 844.5 milj. zł.** Pokrycie kruszcowe wynosi 49.06 procentu.

PRZEDŁUŻENIE NADZORU SĄDOWEGO NAD BANKIEM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie postanowił **przedłużyć istniejący obecnie nadzór sądowy nad Bankiem dla handlu i przemysłu w Warszawie do dnia 31. grudnia 1927**

Wielkie Mocarstwa

zamierzają interwenjować w Kownie

W SPRAWIE BARBARZYŃSKIEGO ZNĘCANIA SIĘ NAD LUDNOŚCIĄ POLSKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 października. (ps) W kołach miarodajnych wyrażają przypuszczenie, że ostatnie incydenty polsko-litewskie nie wywołają komplikacji w stosunkach międzynarodowych. Jak się dowiadujemy, w związku z ostatniemi znanemi represjami rządu kowieńskiego wobec ludności polskiej na Litwie, nastąpi prawdopodobnie w Kownie akcja dyplomatyczna. Akcję tę przeprowadzą przedstawiciele mocarstw sprzymierzonych, akredytowani przy rządzie litewskim.

Warszawa, 6 października. (ps) Z Litwy Kowieńskiej nadchodzą dalsze wiadomości o represjach stosowanych wobec Polaków tam zamieszkałych. Żandarmi litewscy prowadząc poszukiwania za autorami listu otwartego, wystosowanego do społeczeństwa polskiego, starali się uwięzionych nauczycieli Polaków zmusić do przyznania się za pomocą średniowiecznych tortur. Nauczycieli tych bito do nieprzytomności, zlewano wodą i znowu bito.

NIELEGALNA BROŃ.

Wilno, 6 października. (Tel. G. P.) W czasie rewizji przeprowadzonych w terenie powiatu święciańskiego wykryto u szeregu działaczy litewskich nielegalnie posiadaną broń. Stwierdzono, że wielu Litwinów zamieszkałych na tym terenie, należy do Szaulisów i podtrzymuje kontakt z Szaulisami z Kowieńszczyzny. W czasach ostatnich prowadzona była na terenie pow. święciańskiego żywa agitacja przeciwko duchowieństwu polskiemu, oraz akcja zmierzająca do zupełnego opanowania Kościoła przez Litwinów i wyrugowania z nich ludności polskiej.

INTERWENCJA ARCYB. JAŁBRZYKOWSKIEGO.

Wilno, 6. października. (Tel, G. P.) W związku z aresztowaniami dokonanemi przez władze wśród księży Litwinów w charakterze retorsji przeciw rugom nauczycieli polskich na Kowieńszczyźnie, ks. arcybiskup R. Jałbrzykowski odwiedził wojewodę wileńskiego Raczkiewicza.

OPÓR.

Wilno, 6. października. (Tel. G. P.) Pod wpływem silnej agitacji w czasie zamykania szkoły w Kortynianach powiatu święciańskiego, **ludność litewska stawiła opór. Na pewne próby oporu natrafiły zarządzenia władz w sprawie przerwania lekcji w szkołach litewskich w Święciańskiem.** Obecnie na terenach powiatu wileńsko-trockiego i święciańskiego dała się zauważyć wzmożona agitacja.

—o—

Rozmowy w sprawie pożyczki zagranicznej

ZOSTAŁY WZNOWIONE PO POWROCIE PREZYDENTA RZPLITEJ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (ps.) Po powrocie Prezydenta Rzplitej z Górnego Śląska, **rozmowy w sprawie pożyczki zostały w ciągu dnia dzisiejszego wznowione i prowadzone w ożywionem tempie.** W godzinach przed południowych P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku **Marsz. Piłsudskiego** i wicepremjera Bartla, omawiając z nimi zagadnienia pożyczkowe. Następnie p. wicepremjer Bartel odbył konferencję z min. Czechowiczem. W godzinach popołudniowych Marsz. Piłsudski ponownie zjawił się na Zamku, **gdzie odbył dłuższą konferencję z Prezydentem Rzplitej.** W godzinach wieczornych od **7—11 w nocy prowadził rozmowę z pp. Monnetem i Fischerem wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski.**

W kołach rządowych rozeszła się pogłoska, że **Amerykanie jutro wieczorem opuszczają Warszawę.** Wiadomości te są jednak niezgodne z rzeczywistością i wzięły się stąd, że dzień 7. bm. stanowić miał **przełom w rokowaniach pożyczkowych.**

Statut organizacyjny urzędów wojewódzkich

MA BYĆ WPROWADZONY W ŻYCIE Z DNIEM 1 STYCZNIA 1927 R.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. października. (ps). Min. spraw wewn. mając na celu racjonalne funkcjonowanie urzędów wojewódzkich i starościńskich odniosło się do województw z żądaniem **natychmiastowego opracowania statutu organizacyjnego urzędów wojewódzkich.** Odnośne projekty mają być przedłożone Min. **do dnia 1. listopada br. tak**, ażeby z dniem 1. stycznia mogły być wprowadzone w życie. Projekty miałyby ustalić **szczegółowy podział czynności, oraz określenie głównych zasad urzędowania**, a w szczególności odpowiedzialności starostów, jego zastępcy i poszczególnych urzędników. Min. spodziewa się, że w ten sposób stworzone zostaną **podstawy dla racjonalnej organizacji pracy** i usunięty będzie szereg zbędnych dotychczas czynności.

A LITWINA ANI JEDNEGO...

Berlin, 6. października. (Tel. G. P.) Z Kłajpedy donoszą, że odbyło się tam dziś pierwsze zebranie **nowego sejmu kłajpedzkiego.** Podczas wyborów do prezydjum weszli większością od 21 do 23 głosów, na ogólną liczbę 29 posłów: jako przewodniczący **przedstawiciel niemieckiej partji rolniczej, a** jako wiceprzewodniczący **przedstawiciel niemieckiej partji ludowej i przedstawiciel niemieckiej partji socjalistycznej.**

—o—

EPIDEMJA SPIĄCZKI W MIŃSKU.

Mińsk, 6. października. (Tel. G. P.) Szerzy się tu **epidemja śpiączki.** Dotychczas zanotowano kilkadziesiąt wypadków tej choroby. Do walki z epidemją powołały władze sow. specjalną komisję.

—o—

Cziczerin nie godzi się

na odwołanie Rakowskiego.

ŻĄDANIE TO UWAŻA ZA WROGI AKT PRZECIW SOWJETOM.

Moskwa, 6. października. (Tel. G. P.) Radjostacja komunikuje: **Prasa moskiewska zamieszcza interwiew z Cziczerinem, dotyczący sprawy ambasadora Rakowskiego.** Cziczerin oświadczył, że rząd sowjecki **nie widzi żadnej podstawy do odwołania z Paryża Rakowskiego**, którego energiczna i skuteczna działalność w kierunku doprowadzenia do zbliżenia francusko-rosyjskiego posłużyła jedynie za pretekst do ataków i obelg ze strony prasy francuskiej, absolutnie niedopuszczalnych w stosunku do ambasadora innego państwa. Żądanie odwołania Rakowskiego musi traktować opinja publiczna Sowjetów nie inaczej, jak tylko, **jako wrogi akt**, mogący za sobą pociągnąć bardzo ciężkie konsekwencje w zakresie stosunków między obu krajami. Kroki tego rodzaju mogą się stać tembardziej niebezpiecznymi, gdy są uczynione w **naprężonej atmosferze międzynarodowej**, jak obecna, a zarazem na skutek gwałtownej i uporczywej kampanji prasy reakcyjnej na rzecz zerwania stosunków z Sowjetami. Nie ulega wątpliwości — zakończył Cziczerin — że bez tej kampanji za zerwaniem stosunków sprawa Rakowskiego wogóle nie byłaby poruszaną.

ZWOLENNICY STALINA DOMAGAJĄ SIĘ ROZSTRZELANIA TROCKIEGO.

Moskwa, 6 paźdz. (Tel. G. P.) W całej Rosji sow. odbywają się obecnie z rozkazu biura politycznego sow. partji komunistycznej zebrania, na których zapadają **uchwały** potępiające ostro opozycję Trockiego. W wielu miejscowościach wiecownicy domagają się nawet rozstrzelania wszystkich wykluczonych opozycjonistów.

—o—

CHAMBERLAIN WRACA DO LONDYNU.

Londyn, 6 października. (Tel. G. P.) **Chamberlain** zakończył wczoraj swą podróż wypoczynkową po Morzu Śródziemnem i wyjeżdża dzisiaj przez Marsylję i Paryż **do Londynu.** Należy przypuszczać, że minister skorzysta ze swej bytności w Paryżu, **by odwiedzić Brianda.**

—o—

LOSY PEKINU WAŻĄ SIĘ?

Moskwa, 6. października. (Tel. G. P.) Jak donoszą z Tientsinu, pogłoski o kapitulacji Kałganu, zdobytego przez wojska generała Jen Si Szana wywołały tam panikę, przyczem jest wyrażane przypuszczenie, że **upadek Pekinu jest tylko kwestją czasu.**

Tokio, 6. października. (Tel. G. P.) Sytuację wojskową w Chinach uważają tu za bardzo poważną, jednakże **ministerstwo spraw zagr. nie sądzi, aby Pekinowi zagrażało bezpośrednie niebezpieczeństwo.**

—o—

FORD FINANSOWAŁ AKCJĘ HITLERA W NIEMCZECH?

Berlin, 6. października. (Tel. G. P.) Rozpoczęły się w Monachjum obrady komisji sejmu bawarskiego prowadzącej **śledztwo w sprawie zamachu stanu w r. 1923.** Przywódca zamachu stanu Hitler finansowany był w swej akcji zamachowej przez szereg wybitnych postaci świata przemysłowego Niemiec. Poseł socjalistyczny Hegner oświadczył, iż znalazł w aktach dowody, iż cała akcja Hitlera otrzymywała znaczne fundusze z zagranicy **w dolarach i frankach szwajcarskich.** M. in. miały się znajdować materjały upoważniające do przypuszczenia, **że do finansowania akcji Hitlera miał się przyczynić Ford.**

—o—

TRAGICZNY WYPADEK W ZAKŁADZIE CHEMICZNYM.

Berlin, 6. października. (Tel. G. P.) W mieście Ofenbach, w Badenji, w zakładach chemicznych, należących do kartelu przemysłu farbiarskiego zdarzył się **tragiczny wypadek przy rozmontowywaniu granatów wypełnionych gazem trującym.** Mianowicie gaz fosgen, wydzielający się z jednego nieszczelnego granatu **dostał się do pracowni chemicznej na pierwszem piętrze i zatruł pracujących tam chemików.** Jedna osoba wskutek tego zatrucia zmarła w ciągu nocy, druga walczy ze śmiercią.

Jak pech, to pech!

NIEMIŁA PRZYGODA POCZCIWEGO KUPCA. — PRZYKRE SKUTKI ROZKOSZNEJ DRZEMKI. — „RATUNKU, WARJAT!“ — WSZYSTKO KOŃCZY SIĘ POMYŚLNIE.

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Paryż, w październiku.

(H) W wagonie pociągu, kursującego na linji Triest-Canneg siedział kupiec Jerzy Lefebre, starszy, dobroduszny jegomość. Ale teraz nie było widać tej dobroduszności. Kupiec w najwyższem zdenerwowaniu spoglądał co chwilę na zegarek, a słów, których użył wobec sąsiadów, omawiając działalność dyrekcji kolejowych, stanowczo nie możnaby uważać za **błogosławieństwa.**

Cóż to wytrącało z równowagi sympatycznego poczciwca?

Oto pociąg szedł z **wielkiem opóźnieniem** tak, iż Lefebre słusznie się obawiał, iż nie otrzyma natychmiastowego **połączenia.**

I rzeczywiście obawy kupca sprawdziły się. Musiał tedy pan Lefebre zaczekać na jakiejś **pomniejszej stacji.**

Był to dzień **bardzo piękny i ciepły.** Tuż obok budynku stacyjnego ciągnęła się

wonna, miękka łąka.

Do najbliższego pociągu było jeszcze trzy godziny. Kupiec położył się tedy na puszystej trawie i **zasnął smacznie.**

Nagle zerwał się na równe nogi, obudzony jakiemś **niezwykłem a bardzo niemiłem wrażeniem.** Z przerażeniem stwierdził, że całe jego ubranie roiło się wprost od całej armji dokuczliwych

mrówek.

Równocześnie zauważył kupiec, że właśnie pociąg znajduje się już na stacji. Rezygnując narazie z walki z małymi nieprzyjaciółmi, skoczył na peron i zajął miejsce **w próżnym wagonie.**

Teraz mógł pomyśleć o **pozbyciu się** niepożądanych gości. Szybko się rozebrał i począł odzież **oczyszczać z mrówek.** Wychyliwszy **surdut** przez okno, otrząsnął go gruntownie z mrówek. Nie było to zbyt łatwe, gdyż dął gwałtowny

pęd powietrza.

Tej samej operacji poddał Lefebre **kamizelkę.** Ale kiedy przyszła kolej na **pozostałą część garderoby** — stało się nieszczęście. Cenna i nieodzowna **część ubrania** wymknęła się z rąk właściciela i niby

ptak niezwykły

pofrunęła gdzieś daleko.

Co tu robić? Kupiec na tę podróż, przedsięwziętą w pilnym interesie, nie zaopatrzył się **w drugie ubranie.** Gdyby przynajmniej nikt nie wszedł do wagonu! Kupiec rozpostarł na wszelki wypadek na kolanach obszerny **arkusz gazety.**

Na najbliższej stacji otwierają się drzwi przedziału i wchodzi **jakaś pani.** Ujrzawszy zdekompletowany strój kupca, wrzasnęła przeraźliwie: **„Pomocy, warjat, pomocy!“** i pociągnęła **linę ratunkową.**

Pociąg stanął. Wóz zamknięto z obu stron i uwiadomiono o wypadku **żandarmerję.** Biedny kupiec daremnie tłumaczył się i zaklinał na wszystkie świętości, że jest najzupełniej **zdrów na ciele i umyśle.**

Dopiero później wyświetliła się cała afera i w pożyczonej części garderoby mógł pechowaty pasażer ruszyć **w dalszą, tak spóźnioną podróż.**

Kaczmar został telegraficznie zaproszony

NA GOŚCINNE WYSTĘPY DO WARSZAWY.

Lwów, 7. października.

(!) Znany zaszczytnie śpiewak operowy, **Kazimierz Kaczmar,** został — jak nas informują — telegraficznie zaproszony przez Dyrekcję Opery warszawskiej **na gościnne występy.**

Kaczmar udał się w związku z tem zaproszeniem do Warszawy **i już w sobotę 8. bm. kreować będzie popisową swą rolę w „Fauście“.**

Kłopoty naiwnego kolejarza

WYZYSKAŁ NIEBIESKI PTASZEK, WYŁUDZAJĄC OD NIEGO 200 ZŁ. ZA DOSTARCZENIE ŚWIADECTWA WYZWOLIN.

Lwów, 7. października.

(—) Józef **Poruczyński,** pomocnik ślusarski, zajęty w warsztatach kolejowych, **nie posiadał świadectwa wyzwolin,** które było mu potrzebne do uzyskania etatowego stanowiska i wyższego stopnia służbowego. Z tego powodu **był bardzo zmartwiony** i na rozmaite sposoby starał się dokument taki uzyskać. Spotkawszy onegdaj w restauracji przy ul. Gródeckiej niejakiego **Stanisława Kwiecińskiego,** zamieszkałego przy ul. Świętokrzyskiej 33, **osobnika bez określonego zajęcia,** przy bombce piwa zwierzył mu się

ze swych kłopotów.

Kwieciński natychmiast uspokoił stroskanego oświadczeniem, że w ciągu kilku dni wystara mu się **o autentyczne świadectwo, a za fatygę zażądał 200 zł.**

Poruczyński uradowany wręczył natychmiast swemu „zbawcy“ **100 zł.,** resztę miał dostarczyć po doręczeniu mu świadectwa. W kilka dni potem Kwieciński **istotnie dostarczył mu potrzebnego świadectwa, które sam sfałszował i otrzymał**

resztę należytości.

Przedwczoraj Poruczyński świadectwo to przedstawił zarządowi warsztatów kolejowych **z załączeniem podania o awans.** Tymczasem w zarządzie warsztatów stwierdzono, że **świadectwo jest sfałszowane i odstąpiono go VII komisarjatowi P. P. do urzędowania.** Przeprowadzone dochodzenia wykazały faktycznie, że świadectwo zostało przez Kwiecińskiego sfałszowane. Aresztowany Kwieciński **przyznał się do zbrodni fałszerstwa** i został odstawiony do więzienia karnego przy ul. Batorego.

Awantury w cyrku Buscha.

PIĘKNA AUTORKA I ARTYSTKA CHORA ZE ZMARTWIENIA. — NIKCZEMNA ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA.

Berlin, w październiku.

(H.) W znanym berlińskim cyrku Buscha wystawiają obecnie sensacyjną rewję, ułożoną prze **Paulę Busch,** która sama w niej gra **rolę tytułową.** Podczas premjery przedstawienie zostało zakłócone

krzykami i gwizdami.

Również dalsze przedstawienia miały przebieg bardzo niespokojny. Stwierdzono, iż te wyrazy niezadowolenia kierowałysię ku pannie Busch. Wydało się to zarządowi cyrku tem dziwniejsze, iż panna Paula, córka dyrektora, osóbka młoda, **niezwykle piękna i utalentowana** jest

ulubienicą publiczności berlińskiej,

a jej występy cieszyły się zawsze **wielkiem powodzeniem.**

Zdenerwowana artystka i autorka tak się przejęła wrogiem przyjęciem rewji, że ciężko się rozchorowała.

Po kilku dniach dopiero zdołała ustalić, iż inicjatorem tych awantur jest niejaki

Franciszek Gebühr,

45-letni przemysłowiec. Starszy ten pan zakochał się w prześlicznej dziewczynie i oświadczył się o jej rękę. A gdy Paula odprawiła go z kwitkiem, odpalony konkurent zapłonął

żądzą zemsty

i najął kilkunastu młodzieniaszków, którzy ostentacyjnie mącili każdy występ artystki. Jeden z tych wyrostków, nękany wyrzutami sumienia, zgłosił się do dyrektora Buscha i opowiedział mu wszystko. Mściwy przemysłowiec został natychmiast aresztowany.

Rażony piorunem padł na miejscu trupem.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Żółkiew, 6. października.

Onegdaj wyjechał z towarzyszami podczas burzy Łuć **Nehożuk,** lat 27 z Mostów Wielkich, **wioząc nawóz. W pewnej chwili został rażony piorunem.** Wezwany na miejsce wypadku dr. Türk z Mostów Wielkich, **stwierdził już tylko śmierć.**

Z wyżyn tronu -- na dno nędzy.

STRASZNE DZIEJE OSTATNICH TYGODNI ŻYCIA RODZINY CARSKIEJ ZAWARTE W LISTACH ZAMORDOWANEJ CAROWEJ.

Paryż, w październiku.

(a) W archiwum rodziny Romanowów, które znajduje się obecnie w **Paryżu, złożono przed kilku dniami nieznane dotąd ostatnie listy carowej do kuzynów.** Listy te pisane na krótko **przed śmiercią** w języku rosyjskim i angielskim, dają wyraz nastrojom i uczuciom, które panowały w rodzinie cesarskiej, niedomyślającej się nawet, **jak straszny ją czeka koniec.**

Rodzinę carską pozbawiono nietylko wolności, ale **i najpierwotniejszych wygód.**

W mieszkaniu było **zimno z braku opału,** piece dymiły, a woda marzła w naczyniach. Zarówno cesarz jak i jego żona i dzieci **nie mieli ciepłych ubrań** i dostatecznego zapasu bielizny.

W liście z 1. grudnia 1917 roku żali się cesarzowa, że **dzieciom musi robić pończochy,** „bo stare się już rozleciały“, „córki nie mają koszul“, a garderoba ojca (Mikołaja II.) łatana jest na wszystkie strony.

Z tego ciągłego cerowania i łatania **rozbolały cesarzową oczy.** Musiała zaniechać na pewien czas udzielania lekcyj swym dzieciom i czytania. Pod data 10. grudnia 1917 pisze zrozpaczona imperatorowa:

— Wszystko, co było dobre już się skończyło, **pozostały tylko łzy i wspomnienia.**

Nie opuszcza ją jednak wiara, że zmieni się los, gdyż choroba, jaka ogarnęła naród rosyjski minie i wróci znów równowaga dusz.

Smutno minął rodzinie carskiej **dzień Nowego Roku 1918.**

Z powodu zimna i złego jadła **rozchorowały się dzieci.**

„Komisarz, któremu powierzono nad nami opiekę, **jest strasznym człowiekiem.** Nie zna litości. Znacznie więcej serca znajdujemy **u prostych szeregowców,** którzy nas pilnują. Dziwna rzecz, jak naród rosyjski skłonny jest do złego i z jaką łatwością rabuje i morduje.“

Kuzynka, do której pisywane były listy, pochwaliła się przed carową, że **zawarła znajomość ze sławnym pisarzem Maksymem Gorkim,** autorem „Na dnie“.

Wiadomość ta wyprowadziła z równowagi Aleksandrę Teodorównę.

Wysłała więc dnia 22. stycznia 1918 r. list następującej treści:

— Zdumiałam się wiadomością, iż poznałaś Maksyma Gorkiego. **Straszny ten człowiek, niemoralny w najwyższym stopniu, napisał wiele wstrętnych książek!** Podczas swego pobytu we Włoszech **zwalczał naszego papę i Rosję.** Miej się na ostrożności!

Wreszcie w otoczeniu rodziny cesarskiej poczęły krążyć głuche wieści, iż **grozi jej niebezpieczeństwo.** Cesarzowa uspakaja męża i dzieci, a wyrazem jej nastrojów jest list wysłany w lutym.

— Nie obawiaj się niczego, nic nam nie grozi, **jesteśmy przecież bliskimi kuzynami króla angielskiego,** a bolszewicy mają respekt przed Anglją. Wiara w kuzynostwo — zawiodła.

Listy carowej wysyłane były **za pośrednictwem jednego z żołnierzy,** który litował się nad losem „biednych ludzi“, dostarczał im cichaczem żywność i przemycał pocztę.

Nie znaleźli go włamywacze w sklepie,

więc złożyli wizytę w domu...

Lwów, 7. października.

(—) P. Izrael **Rotenstrauch**, właściciel sklepu z manufakturą i skórą rozpoczął onegdaj **rekonstrukcję swego sklepu**, a ponieważ obawiał się, że może w tym czasie zostać okradziony, zabrał na okres świąteczny **cały swój towar ze sklepu** i ulokował go w prywatnem mieszkaniu przy ul. Pod Dębem 22. Ale i tutaj dobrali się ub. nocy włamywacze i **cały znajdujący się tam towar, wartości 15 tys. zł. zabrali i znikli bez śladu.**

Wczoraj rano Rotenstrauch spostrzegł, że został okradziony i zawiadomił policję, która **wszczęła dochodzenia.**

—o—

Przytomność artystki nie dopuściła do paniki w teatrze

Wrocław, w październiku.

(a) Władze miejskie Wrocławia nakazały **zamknąć teatr tamtejszy**, ponieważ w tych dniach oderwała się podczas przedstawienia część stiuków stropu i runęła na salę, zapełnioną przez publiczność.

Na szczęście, oderwała się część stropu **tuż pod sceną** i rumowisko legło pomiędzy sceną a krzesłami, a częściowo też na scenie, przy samej rampie, okrywając tylko widzów z pierwszych rzędów krzeseł pyłem wapiennym i kurzem.

Nie mniej wobec huku i tumanów pyłu, wśród publiczności **powstał popłoch i widzowie, zerwawszy się z krzeseł ruszyli ławą ku wyjściom.** Sytuację jednak uratowała przytomność umysłu jednej z artystek, pani Habel-Reimers, grającej rolę matki w sztuce Geraldy'ego „Jej mąż".

Przyszła właśnie kolej na scenę, w której matka i córka, siedząc na kanapie, **prowadzą rozmowę poufną.** Matka opowiada córce o złej wiadomości, którą otrzymała tego ranka i mówi:

— Miałam wrażenie, że **cegła spadła mi na głowę!**

I trzeba trafu, że w tej samej chwili zdarzyła się katastrofa. Ale choć, jak wspomnieliśmy, kawałki oderwanego stiuku padły też na scenę, **artystki nie ruszyły się z miejsca**, a pani Habel-Reimers, wskazując na rumowisko, choć ręka drżała jej ze wzruszenia, zawołała drwiąco do swej partnerki:

— Widzisz, oto jest ta cegła!

W teatrze rozległy się **oklaski frenetyczne**, publiczność powróciła na swe miejsca i przedstawienia szczęśliwie dokończono.

—o—

Śmierć słynnego filozofa

Haga, w październiku.

(a) Z Amsterdamu donoszą o śmierci, w 67-ym roku życia, słynnego fizjologa i lekarza, **prof. Einthovena.** Zmarły uczony zasłużył się szczególnie przez **badania swe nad biciem serca.**

Dla lepszego przeprowadzenia tych badań, prof. Einthoven wynalazł w r. 1913 **galwanometr strunowy** i otrzymał za ten przyrząd, będący owocem pracy długoletniej, w 1924 r. **nagrodę im. Noble'a z działu fizjologji i medycyny.** Był też współpracownikiem licznych wydawnictw naukowych.

—o—

Złodzieje lasowi postrzelili komendanta posterunku w Butynach.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Żółkiew, 6. października.

Dnia 4. bm. w nocy około godz. 12 **komendant posterunku przod. Teratuta** z Butyn w czasie swego posterunku nocnego **natknął się na szajkę znanych złodziei lasowych.** Gdy wezwał ich do zatrzymania się celem ewentualnego wylegitymowania, w odpowiedzi na to **padły strzały, z których jeden trafił przod. Teratutę w czoło ponad prawem okiem. Kula przeszła pod skórą,** wychodząc w pobliżu kości potylicznej, **nie uszkadzając czaszki.** Po założeniu opatrunku został Teratuta **przewieziony do Mostów Wielkich i pozostaje tam w leczeniu.**

Na miejsce czynu wyjechał komendant powiatowy P. P. kom. **Sędzimir,** który wraz z posterunkowymi przeprowadził osobiście śledztwo. Kilka osób aresztowano i odstawiono do aresztów sądu okręgowego we Lwowie.

Śmiała kradzież na poczcie sejmowej.

ZNIKŁA TECZKA ZAWIERAJĄCA 8 TYSIĘCY ZŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. października. (ps.)

Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem **popełniona została na poczcie sejmowej śmiała kradzież.** Mianowicie sekretarka klubu Ch. D. zjawiła się w oddziale pieniężnym, ażeby wysłać na pocztę **kwotę 8 tys. zł., przeznaczoną dla posłów Ch. D., zamieszkałych na prowincji.** Pieniądze te pochodziły **z niepobranych dotąd dyjet poselskich.** Nagle sekretarka spostrzegła, że zapomniała w klubie wykazu posłów, dla których te pieniądze były przeznaczone, wobec czego zostawiła pieniądze w teczce na obok znajdującym się stoliku i udała się do klubu. Gdy **po chwili wróciła, teczki ani pieniędzy już nie było.** Zawiadomione natychmiast władze policyjne przeprowadzą dochodzenia celem ujawnienia sprawców kradzieży.

Pożycz mi pan 14 zł.!

PRZYGODA SZOFERA LWOWSKIEGO, KTÓRY NIE TYLKO WOZIŁ ZA DARMO OSZUKAŃCZEGO PASAŻERA, ALE JESZCZE MU ZAPŁACIŁ KOLACJĘ.

Lwów, 7. października.

(—) Wielce niemiłą przygodę miał przed kilku dniami szofer Józef **Klepacki,** zajęty u właściciela dorożki Arkadjusza **Łukaczera.** Oto gdy stał na kordonie na Dworcu Głównym, przystąpił do niego **jakiś jegomość w wieku około 40 lat i kazał się zawieźć do miasta.** Najpierw pasażer polecił szoferowi jechać ul. Żółkiewską, następnie Łozińskiego, a z kolei na ul. Batorego, gdzie wysiadł i wstąpił do restauracji Żółcińskiego. **Tam zabawił dosyć długo,** a kiedy wreszcie wyszedł zwrócił się do szofera z prośbą

o pożyczenie mu kwoty 14 zł.

na zapłacenie cechy, gdyż — jak stwierdził — **niema przy sobie drobnych.** Szofer nie przeczuwając, że ma do czynienia z oszustem, uczynił zadość jego prośbie, poczem pasażer ten przedstawiwszy mu się jako **dzierżawca młyna w Melnej pow. Bóbrka, polecił mu się tam zawieźć.**

Późno w nocy dorożka zajechała pod młyn w Melnej. Na żądanie uiszczenia wynagrodzenia **pasażer począł się awanturować i udawać pijanego.** Na krzyki te przybył jego kolega, Tadeusz **Bernacki,** który oświadczył szoferowi, że przywieziony przez niego pasażer nazywa się **Michał Grabiński** i jest monterem zajętym w młynie, a wkońcu widząc, że Grabiński nie chce uiścić należytości, **dał szoferowi pokwitowanie na 100 zł. twierdząc, że w najbliższym czasie obaj**

rachunek ten uregulują.

Klepacki nie mając innego wyjścia, zabrał pokwitowanie i ruszył do Lwowa, **zawiadamiając o swej przygodz e właściciela dorożki.** Ten uczynił doniesienie do policji, która stwierdziła, że Grabiński jest **osobnikiem podejrzanej konduity,** a szofer nie jest jego pierwszą ofiarą. Przed kilku bowiem miesiącami przedstawiwszy się jako właściciel tego młyna, **sprowadził tam także pewnego inżyniera ze Lwowa, obiecując mu dać zajęcie**

Przesłuchany Grabiński

przyznał się do oszustwa

i zobowiązał się rachunek ten uregulować. Bez względu na to policja uczyniła przeciwko niemu doniesienie karne do prokuratorji.

—o—

Z za worka wyłonił się Wąsik...

Lwów, 7. października.

(X) Dnia 17. września br. zauważył post. **Nowosiadły** (nr. 449), że jakiś osobnik skradł Julji **Pudło** (zam. Kleparów 49) worek z nieznaną zawartością. Posterunkowy przytrzymał kradnącego, **który wpadł w istny szał i począł post. Nowosiadłego bić po twarzy i znieważać słownie.** Przybyli na pomoc dwaj inni posterunkowi ubezwładnili zuchwałego rzezimieszka **i sprowadzili do komisarjatu policyjnego, gdzie powtórzyła się ta sama scena.** Z trudem karetką aresztancką przewieziono rozsierdzonego wroga policji i cudzej własności do aresztów przy ul. Batorego.

Wczoraj osobnik ten, z zawodu pomocnik murarski, kilkakrotnie już karany **Józef Wąsik,** skazany został przez sędziego jednostkowego za zbrodnię gwałtu publicznego **na 7 miesięcy więzienia.**

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Teatr

„Faust“, — opera K. Gounoda, z zmienioną obsadą kilku ról.

Lwów, 7. października.

Bogini Fortuna nie sprzyja przeważnej części przedstawień, inaugurujących bieżący sezon operowy, a o powodach tych niedociągniętych sukcesów artystycznych, nieuniknionych po teatralnej „wojnie domowej“, która nawiedza nasze miasto corocznie w okresie wakacyjnym, możnaby napisać specjalny feljeton, pełny refleksyi jak najsmutniejszych.

Do wieczorów operowych, wiele pozostawiających do życzenia i pod względem całości wykonania i też na punkcie niektórych kreacyj, należało również ostatnie przedstawienie „Fausta“ we wtorek 4. bm. Przebieg tej rażąco chwiejnej produkcji zdradzał niedostateczne przygotowanie, zwłaszcza nieodzowne, gdy zmiana obsady nastręcza już większe, niż zazwyczaj trudności. Zespół orkiestralny sprawiał słuchaczom najrozmaitsze niemiłe niespodzianki: końcowe akordy w poszczególnych „numerach“ wpadały nieraz za późno, jeszcze częściej za wcześnie, jednem słowem jak przypadek zrządził, byle nie „a tempo“. Chaos na tle anarchji pod względem uzgodnienia orkiestry z działalnością zespołu wokalnego wywołał więc sumę wrażeń dość dotkliwych. Pogodniejsze i dodatnie częstokroć momenty zawdzięczało tylko onegdajsze audytorjum znanej już kreacji p. M. Perkowicza (doktor Faust) i wokalnym świadczeniom p. I. Cywińskiej (Małgorzata), która — doskonale usposobiona głosowo — przedstawiła się publiczności tym razem o wiele korzystniej niż jako wykonawczyni partji Toski w ubiegłym tygodniu. Brzmienie jej sopranu było piękniejsze i wydatniejsze, a interpretacja modlitwy podczas sceny kościelnej — moment odznaczający się pewną siłą dramatyczną — nie przeszła bez głębszego wrażenia na słuchaczach. Całość kreacji p. Cywińskiej artystyczna — zespolenie doskonałej kantyleny z umiejętną grą sceniczną — zasłużyłaby na uznanie bez zastrzeżeń, gdyby wykonanie „arji z klejnotami“ dostroiło się do równie wysokiego poziomu. Usiłowania artystki udaremnia tu brak popisowej koloratury i opanowania trylu.

Partję Mefista odśpiewał z rozmaitem powodzeniem p. H. Zathey. Wyjątkowo piękny, o potężnym voluminie głos utalentowanego niewątpliwie śpiewaka nie dorósł — co już było widocznem podczas I. aktu — jako świetny, lecz niewyszkolony materjał — do wysokości jednego z najtrudniejszych zadań, do interpretacji tej popisowej partji. Krytyce również podlega gra sceniczna pełna jaskrawych efektów i świadcząca o pewnej rutynie, a nie zawsze psychologicznie uzasadniona. Resztę uwag dotyczących głosu i kwalifikacyj scenicznych p. Zatheya podam po następnych występach tego artysty.

W zastępstwie p. K. Kruglowskiego objął partję Walentyna w ostatniej chwili p. I. Kurzbart. Pamięciowe opanowanie roli wykazywało pewne luki, mimo to wywiązał się p. Kurzbart — o ile to możliwe w tak niedogodnych warunkach — dość sumiennie z powierzonego mu zadania. W podobny sposób ratował również sytuację p. L. Jeleński, objąwszy partję Wagnera, przeznaczoną pierwotnie p. Kurzbartowi. Liczne więc były niespodzianki wymownie świadczące, że nasz „aparat“ operowy tym razem nie mógł funkcjonować precyzyjnie i niezawodnie, jak chronometr...

Jeszcze słowo uznania dla pań I. Okońskiej (Siebel) i F. Ostrowskiej (Marta Schwertlein).

Udział publiczności zadokumentował niedwuznacznie, że nowości operowe, a już chociażby jakiekolwiek wznowienia, byłyby w obecnej chwili bardziej niż kiedykolwiek, pożądane.

Fr. Neuhauser.

Z życia prowincji.

Kronika podhajecka.

(Od naszego korespondenta.)

Podhajce, w październiku.

Tydzień Obrony Przeciwgazowej. Staraniem p. starosty Olszewskiego odbyło się w piątek dnia 30 września posiedzenie w starostwie, na którem uchwalono zorganizować Tydzień Obrony Przeciwgazowej. Program tygodnia: W niedzielę 9 bm. zbiórka uliczna, w południe odczyt p. Badowskiego, naucz. tut gimn. w sali Sokoła pt. „Wojna chemiczna“. 15 bm. zabawa taneczna na rzecz Tygodnia. Postanowiono zwrócić się z prośbą do p. pułk. Matyski o wypożyczenie przeźroczy.

Koło TNSW. urządza od 1 listopada br. kurs handlowy dla młodzieży i dorosłych Zgłoszenia kandydatów i kandydatek przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Ginmnazjum tut. od 12—1, codziennie do 15 bm.

Związek Strzelecki. Tutejszy Oddział „Związku Strzeleckiego“, pozostający pod komendą ob. Badowskiego Kazimierza, brał udział w manewrach Brygady Strzeleckiej pod Złoczowem. Kompanja powróciła w poniedziałek o godz. 10, witana przez liczne zebraną publiczność.

Kronika kołomyjska.

(Od naszego korespondenta).

Kołomyja, w październiku.

Nowe pismo w Kołomyji. W Kołomyji zaczął wychodzić tygodnik polskich ugrupowań demokratycznych na Pokuciu p. t. „Zjednoczenie“. Nowe pismo stoi na gruncie ideologji marsz. Piłsudskiego.

Odznaczenie. Komisarz policji śledczej p. Jan Płaczek otrzymał srebrny krzyż zasługi za pracę na polu bezpieczeństwa publicznego. W szczególności przyczynił się odznaczony do wykrycia i zlikwidowania bandy dywersyjno-terorystycznej w roku 1924, która była postrachem tut. okolic.

Na roboty miejskie, jak naprawa chodników, remont szkół i koszar t. zw. żółtych uchwalił Magistrat kwotę 15.000 zł.

Na powodzian odbędzie się w sobotę, 8 bm. staraniem Stow. kupców polskich w Kołomyji koncert przy współudziale wybitnych sił artystycznych.

Usiłowane otrucie. Niewesoło musiało być wesołej córce Koryntu, nazwiskiem Marja Gawiuk, skoro w chwili odszupasowania jej przez policję do miejsca przynależności zażyła dwie pastylki sublimatu. Desperatkę oddano do szpitala, życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

Napad rabunkowy. Na dom ubogiej wdowy, Sudakowej, matki kilkorga dzieci, zamieszkałej przy ul. Młyńskiej, napadło onegdaj w nocy dwóch drabów w chęci zrabowania pieniędzy, uzyskanych przez pomienioną ze sprzedaży krowy. Rabusiów spłoszył krzyk napadniętych, toteż zbiegli, nic nie wskórawszy.

Kradzieże drobin w Kołomyji nie ustają. Zwłaszcza na przedmieściu kuckiem niema prawie domu, gdzieby nie skradziono kur, gęsi lub kaczek. Za złodziejami śledzi bezowocnie policja.

NADESŁANE.

FEJLETON „GAZETY POR.“ z 8. X. 1927.

PETER SCHER.

Przeznaczenie.

Florjan stanął na progu sklepiku kolonjalnego, który prowadził rok rocznie podczas sezonu letniego jego krewni — i głęboko nad czemś myślał. Naprzeciw, w jedynym, większym pensjonacie tej miejscowości, spacerowali po ogrodzie dwaj młodzieńcy.

— Do niedzieli daleko! — szepnął Florjan. — Dzisiaj mogę się odważyć.

Wszedł do domku, a po chwili zjawił się z błyszczącym szyldem, który umieścił na wystawie.

„Salon fryzjerski Florjana“ — obwieścił szyld wszechwobec.

Wnet zjawiła się cała rodzina Florjana, aby uczestniczyć w uroczystości otwarcia zakładu. Florjan zaprosił też właściciela pensjonatu, który znów uczuł się w obowiązku wypowiedzenia okolicznościowej mowy. Mowa była wprawdzie bardzo krótka, gdyż świstawka okrętu wzywała go do przystani, (może przyjadą jacyś goście?), ale w każdym razie życzył zakładowi licznej klijenteli, a Florjanowi sutych zarobków.

Właściciel pensjonatu poszedł, a rodzina udała się na śniadanie, Florjan spożywał kęs za kęsem w milczeniu, w cichości ducha prosząc Boga, aby nie spełniły się życzenia sąsiada. Zakład fryzjerski otworzył tylko dla położenia kresu wymówkom krewnych, u których znalazł przytułek po swych wędrówkach i przygodach. Nie chciał jeść chleba darmo — ale nie miał też najmniejszej ochoty pracować. Dlatego wybrał ten zawód, tusząc, że żaden klijent nie zakłóci jego spokoju. Nieliczni goście pensjonatu golili się w środy i niedziele, a na te dnie przyjeżdżał z sąsiedniego miasta uniwersalny golibroda. W międzyczasie nikt na golenie nie pozwalał sobie, a gdyby jakiś zbłąkany marynarz lub chłopak piekarski zjawił się w „Salonie“, toć przecież Florjan, gdy był kamerdynerem, golił pięć lub sześć razy swego pana i udawało mu się to wcale nieźle.

Temi nadziejami krzepiony, wziął na długoterminowe spłaty odpowiedni fotel, brzytwy, maszynki, pendzle i mydełka. Urządzenie to dodawało wykwintu kolonjalnemu sklepikowi, a półki z wiktuałami stanowiły piękne tło dla fotelu na śrubie.

Florjan nie miał jednakże zupełnego spokoju. Pogoda zbyt piękna mogła wywołać niespodziewaną potrzebę pozbycia się brody... A nuż dziś jeszcze... Nie, stanowczo obrał sobie zawód niebezpieczny!

Dziwnemi drogami biegnie czasem przeznaczenie.

Właściciel pensjonatu sprowadził z przystani uroczą, młodziutką letniczkę. — Dwaj młodzieńcy zobaczyli ją i Amor zdradziecki jedną strzałą dwa przeszył serca. Obaj z goryczą stwierdzili u siebie zarost godny Tarzana i konieczność czekania do niedzieli na przyjazd golibrody. Jeden spojrzał z wyrzutem na roześmiane słońce, a wzrok jego padł przytem na szyld nowy i błyszczący, o brzmieniu „Salon fryzjerski“. Zabiło mu żywo serce, a nogi poniosły cichaczem do owego „Salonu“. Przeczucie pewnego zwycięstwa nad niegolonym przyjacielem upajało go, a obraz nowoprzybyłej ucieleśniał się w jego wyobraźni.

Ostatnie ogniwo drogi przeznaczenia— Florjan, stęknął boleśnie, gdy oderwał go od śniadania głos gościa, pierwszego (oby był przeklęty!) gościa:

— Winszuję otworzenia zakładu! A teraz prędko! Golenie! Spieszę się!

Na dygocących łydkach podbiegł Florjan do młodzieńca, przeżegnał się ukradkiem, rozrobił mydło w miseczce i zaczął mydlić zarośnięty podbródek.

Cała rodzina obserwowała w drzwiach poczynania Florjana. Nabożne ich skupienie potęgowało podniecenie nieszczęsnej ofiary swego zawodu.

Klijent uśmiechał się w przeczuciu szczęścia — a Florjan wciąż jeszcze mydlił.

— Spiesz się pan, na Boga! — ryknął wreszcie młodzian, wypluwając nadmiar mydlin.

Chwila stanowcza nadchodziła. Florjan tracił panowanie nad sobą. Otworzył brzytwę, naostrzył ją, przystąpił do swej ofiary.

— Najpierw lekko pod golę... — wykrztusił.

Sam nie wiedział, co to znaczy, ale zdanie brzmiało fachowo i uspokoiło klijenta.

Florjan dotknął namydlonej twarzy brzytwą na płask, zgarnął trochę mydlin — i odskoczył.

— Upał mamy szalony! — zdjął marynarkę.

— Szanowny dobrodziej jest pięknej postawy! — przystawił sobie stołeczek i wdrapał się nań.

— Chwileczkę, zaczniemy z tamtej strony! — przeniósł stołeczek i ponownie zaczął ostrzyć brzytwę.

— Panie, do licha, kończ pan! Mydło wysycha! — krzyknął rozwścieczony don Juan.

Dalsza zwłoka stawała się niemożliwa. Florjan wycelował, przymrużył oczy i nacisnął ostrzem skórę podbródka. Ruszył — i trysnęła krew.

— Człowieku! — ryknął klijent.

Florjan bezradnie spojrzał na swoje ręce, oblane krwią i na broczącą ranę. Wreszcie cichutko wyszeptał głęboko przekonywującym tonem:

—Ja radziłbym panu dobrodziejowi zachować zarost. Panu tak do twarzy w brodzie!..

Gdy po godzinie mozolnej pracy młodzieniec opuścił „Salon“ z twarzą pełną plastrów i dziwnie cieniowanych plam zarostu i ze złamaną duszą, Florjan, przygnębiony i napoły przytomny, przyjmował powinszowania od swej rodziny. Wewnętrzny głos mówił mu, że marzenia o spokojnem bytowaniu przepadły bezpowrotnie.

Tłum. **F. M.**

Ankieta „Gazety Porannej“.

Jak usunąć deficyt teatralny?

COROCZNY KRYZYS TEATRALNY. — NIE WYSTARCZĄ AUTOMATYCZNE REDUKCJE PERSONALU. NALEŻY SYSTEM DOSTOSOWAĆ DO CHWILOWEGO ZAPOTRZEBOWANIA. — PODZIAŁ PRZEDSTAWIEŃ NA KATEGORJE I DOBÓR REPERTUARU. — CENY BILETÓW WSTĘPPU. — JAK OCHRONIĆ PUBLICZNOŚĆ TEATRALNĄ PRZED WYDATKAMI UBOCZNEMI.

Lwów, 7 października.

Jakkolwiek nie wszystkie poniżej przytoczone uwagi naszego Czytelnika w kwestji teatralnej są w tej chwili aktualne, jak niemniej można polemizować z merytoryczną trafnością poszczególnych tez, niemniej przytaczamy je dla rozwagi czynników miarodajnych i jako wyraz dezyderatów publiczności lwowskiej.

KRYZYS TEATRALNY ODRADZA SIĘ COROCZNIE JAK FENIKS Z POPIOŁÓW.

Co roku na nowo odradza się we Lwowie jak Feniks z popiołów, kryzys teatralny, a kwestja wysokości preliminowanych deficytów zaprząta zarząd miasta, wywołując nadto słuszne zresztą protesty mieszkańców przeciwko **zbytniemu obciążeniu budżetu miasta wydatkami, przechodzącemi jego możność finansową.**

Celem zmiejszenia deficytu proponowano dotychczas różne środki, zwykle jednak kończy się **praktyczne przeprowadzenie redukcji deficytu — redukcją personalu** teatralnego. Metoda ta jednak, jak widzimy, nie doprowadziła do celu. Trzeba zatem widocznie innych środków zaradczych.

Obserwując od szeregu lat to, co się dzieje w teatrach lwowskich, dochodzę do przekonania, że nadmierny deficyt teatralny we Lwowie wywołany jest **nie tyle brakiem zdolności organizacyjnych każdoczesnego dyrektora, ile brakiem zrozumienia i dostosowania się teatru do potrzeb mieszkańców i ich finansowego położenia.**

Wojna światowa przeprowadziła bardzo gruntowną **ewolucję pojęć i upodobań, pogarszając równocześnie położenie materjalne ludności.**

Do tego stanu faktycznego należy dostosować i teatr. Nie znaczy to, aby kapitułować bezwzględnie, należy jednak, **stosując się „do chwilowego zapotrzebowania“ starać się równocześnie przez podniesienie poziomu artystycznego przedstawień wychować w kulcie dla sztuki teatralnej młode pokolenie.** Aby ten podwójny efekt osiągnąć, należałoby **nie zwijać poszczególnych działów, choć mało rentownych,** np. opery(, **lecz zrezygnować na pewien czas z prowadzenia dwu teatrów, ograniczając się do prowadzenia wszystkich działów w Teatrze Wielkim.**

REPERTUAR I PODZIAŁ PRZEDSTAWIEŃ NA KATEGORJE.

Poza rozszerzeniem przedstawień na dwa teatry, główną przyczynę nadmiernych deficytów upatruję w niewłaściwem **zestawianiu repertuaru, oraz w zbyt wysokich cenach biletów wstępu,** które wraz z wydatkami ubocznemi stanowią zbytnie obciążenie budżetu publiczności. Braki repertuaru wynikają w dużej mierze z niewłaściwego zestawienia zespołu. Tak się już u nas zwykle stosunki układały, iż nowy dyrektor nie miał ani czasu ani wolnej ręki pod tym względem. Z konieczności ograniczano się do zatrzymania dawnych artystów, uzupełniając zespół **poszczególnemi siłami, które udało się w ostatniej chwili zaangażować.** Pozatem na ustalanie wysokości plac oraz użytkowanie poszczególnych artystów wywierały nacisk **wpływy postronne.**

W interesie dobra teatru należałoby z tym stanem zerwać. **Posada dyrektora teatru powinna być obsadzona na kilka lat, aby tenże miał czas i możność zmontowania zespołu** oraz mógł zerwać z kompromisami na rzecz. czynników postronnych, jakoteż zbyt wybujałych ambicji poszczególnych artystów. O wysokości gaży i obsadzie ról powinny decydować tylko **względy rzeczowe oraz zdolności artysty.** Do statystowania należy pociągnąć wszystkich bez wyjątku, a role główne nie powinny być domeną tylko poszczególnych artystów.

W układzie repertuaru należałoby uwzględnić **3 grupy przedstawień: 1) Przedstawienia dla dzieci i uczniów szkół ludowych,** po cenach zniżonych, które mogłyby być dawane dwa razy w miesiącu. Mogłyby na nie przychodzić dzieci pod opieką domową zaś szkoły (poszczególne klasy) powszechne pod opieką grona nauczycielskiego.

2) Przedstawienia dla młodzieży szkół średnich, po cenach zniżonych, dawane raz w tygodniu (ewentualnie tak jak dotychczas, w sobotę popołudniu), z programem ustalonym po porozumieniu się z dyrekcjami poszczególnych zakładów.

3) Przedstawienia dla dorosłych, przyczem należałoby uwzględnić a) pracowników fizycznych i b) pracowników umysłowych.

Na przedstawienia obu pierwszych grup należałoby z góry zapewnić całkowite wysprzedanie, a ceny tak wykalkulować, aby przy ujednostajnieniu ich na poszczególne kategorje miejsc tj. lóż, foteli parterowych i balkonowych dochód pokrywał koszta własne przedstawień. Ewentualny mały deficyt przedstawień tych pierwszych grup mógłby być nawet tolerowany.

Co się tyczy przedstawień ostatniej grupy, to o **wysprzedaniu biletów decyduje prawie wyłącznie dobór programu.** Nie da **się zaprzeczyć, iż dramat i opera nie posiada tej siły atrakcyjnej, co operetka względnie komedja i farsa.** Jeśli dzisiaj idzie ktoś do teatru, to chciałby się pozbyć na chwilę trosk i udręczeń codziennego życia, chciałby się rozweselić. Należałoby zatem ułożyć program odpowiednio dla obu kategorji ostatniej grupy. Przedstawienia popołudniowe oraz w razie frekwencji i wieczorne w niedzielę i święta dawać po cenach zniżonych, pokrywających — przy wysprzedaniu 75 proc. biletów — **koszta własne i przedstawienia te poświęcić dla pracowników fizycznych.** Dla pracowników umysłowych pozostały **przedstawienia w dnie codzienne oraz ewentualnie przedstawienia niedzielne wieczorne.** Co się tyczy doboru programu dla popołudniowych przedstawień niedzielnych, to należałoby uwzględnić **w pierwszym rzędzie operetkę, wodewile, na dalszym planie przedstawienia widowiskowe wreszcie farsę i komedję.** Dramaty i operę powinno się na razie z tych przedstawień wykluczyć.

Również dobór **programu dla drugiej grupy** powinien w pierwszym rzędzie oprzeć się na **lekkiej komedji, operetce, rewjach, przedstawieniach z programem wzorowanych na programach takich jak „Niebieski Ptak“, oraz na koncertach zespołów artystów operowych, połączonych z występami baletu, które należałoby wprowadzić jako nowość obok wystawiania oper.**

Sporadycznie tylko i nie częściej jak **raz w tygodniu powinno się dawać przedstawienia dramatyczne** i to tylko z tematami aktualnemi. Dramaty klasyczne powinno się uwzględniać w repertuarze dla młodzieży szkół średnich oraz wystawiać je w rocznice świąt i uroczystości narodowych.

Największy deficyt przynosi opera. — Przedstawienia nie cieszą się bowiem należytą frekwencją, zaś gaże artystów solistów są bardzo wysokie. W tym dziale jednak szczególnie daje się odczuć brak „należytego programu“, przyciągającego publiczność.

Należy sobie uprzytomnić, że średnio muzykalny człowiek poprostu nudzi się na operze jeśli jest ona mało melodyjną lub fabuła libretta mało ciekawą. Dlatego też należałoby na pewien czas zerwać z szablonem i wprowadzić do repertuaru opery wybitnie melodyjne a zwłaszcza t. zw. opery komiczne. Celem lepszego wyzyskania sił operowych należałoby, jak już wspomniałem, wprowadzić do repertuaru **koncerty zespołów operowych,** połączone z wstawkami baletu, na których poszczególni soliści w kostjumach reprodukowaliby poszczególne arje operowe — względnie bez kostjumów wykonywaliby utwory muzyczne i pieśni **przy akompanjamencie orkiestry.** Koncerty takie cieszyłyby się napewno większą frekwencją niż niektóre dotychczasowe przedstawienia operowe. — Program zatem tygodniowy przy uwzględnieniu wszystkich działów byłby dość urozmaicony.

Pozatem należałoby jeszcze wprowadzić pewną nowość a mianowicie orkiestrę przygrywającą w antraktach przedstawień komedji i dramatu.

Należałoby obniżyć ceny biletów.

Jeśli przy odpowiednim doborze programu teatr ma skutecznie konkurować z kinem i cieszyć się frekwencją, to należy **uwzględnić jeszcze obecne położenie materjalne mieszkańców i dostosować do niego ceny biletów wstępu wraz z wydatkami ubocznymi.**

Wychodzę z założenia, iż teatr prowadzony w zarządzie miasta, jest instytucją użyteczności publicznej i jako taki nie powinien być traktowany **ani jako przedsiębiorstwo dochodowe ani też nie powinien zbytnio obciążać budżetu miasta.**

Teatr powinien zatem pokrywać koszta własne utrzymania. Tylko przedstawienia dla dzieci i młodzieży szkół ludowych i średnich powinny być ewentualnie subwencjonowane przez miasto.

Aby ten rezultat osiągnąć, teatr musi mieć stale wysoką frekwencję. Jeśli zaś uprzytomnimy sobie, że dochód przeciętny 90 proc. mieszkańców wyraża się w kwocie 250—300 zł. miesięcznie, zaś cena biletu do teatru wynosi przeciętnie 3 zł., plus 40 groszy na dwa bilety tramwajowe, plus 30 groszy jako należytość za garderobę, plus 40 groszy na opłacenie dozorcy za otwarcie bramy, to zrozumiemy, że **łączny wydatek w kwocie 4 zł. 10 groszy nie pozwala 90 proc. mieszkańcom korzystać z teatru w szerszej mierze.** Porównanie przeciętnej ceny biletu do kina w wysokości 2 zl. bez dodatków ubocznych z ceną biletu teatralnego tłumaczy fakt wzmagającej się frekwencji w kinach. Podkreślić nadto należy, iż właściciele kin w znacznej mierze liczą się ze zdolnością płatniczą mieszkańców i celem zapewnienia sobie żywszej frekwencji, obniżają ceny miejsc na pierwsze i ostatnie przedstawienia. Jak z tego wynika, **cena biletu teatralnego jest o 100 proc. wyższą od ceny biletu do kina.** — Jeśli zatem teatr ma skutecznie konkurować z kinem, **należy obniżyć ceny biletów teatralnych**. Sądzę, iż wydawanie zniżek dla pewnych kategorji pracowników (urzędników) nie jest racjonalny. **Teatr powinien być równo dostępny dla każdego** — dlatego też odpowiedniej byłoby, mojem zdaniem, po ustaleniu rocznego budżetu teatralnego, rozłożyć koszta proporcjonalnie na ilość przedstawień w roku i na tej podstawie określić ceny biletów na przedstawienia dla 3 grupy. Ewentualny deficyt grupy 1 i 2 pokrywałoby miasto, dla każdej kategorji przedstawień przyjmując jako zasadę np. 75 proc. wysprzedanych miejsc, na tej podstawie wyznaczyć cenę biletów, kombinując w ten sposób, aby w niej była już wliczona należytość za przechowanie garderoby.

Przedstawienia teatralne powinny się **kończyć najdalej o godz. 22.30, aby uczestnik mógł już o godz. 23-tej być w domu.** Jest to warunek bardzo ważny, jeśli uwzględni się, że pracownik umysłowy musi już o godz. 8 rano być w biurze. Znaczna bowiem ilość osób woli pójść do kina i z tego właśnie względu, że może wrócić do domu przed godz. 22 i należycie wypocząć. W celu osiągnięcia tego rezultatu należy przerwy między aktami skrócić do minimum.

Celem zmniejszenia wydatków związanych z pójściem do teatru, należałoby również przesunąć godzinę policyjną **zamykania bram domów na godz. 23 w nocy,** zaś rozpoczynać przedstawienia o godzinie 19-tej, w razie dłuższego programu.

Streszczając moje wywody, zaznaczam, że zdaniem mojem tylko **zmniejszenie wydatków połączonych z pójściem do teatru, przy równoczesnem dostosowaniu programu do potrzeb i wymagań mieszkańców, zwiększy frekwencję w teatrze i pozwoli na uniknięcie deficytu teatralnego względnie jego zmniejszenie** i umożliwi miastu spełnienie swoich obowiązków kulturalnych.

—o—

Samobójstwo dwojga dzieci.

PRZYCZYNĄ — NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ.

Berlin, w październiku.

(a) W wytwornej dzielnicy berlińskiej położonej w okolicy zoologicznego ogrodu, popełniło przed kilku dniami samobójstwo **dwoje dzieci.**

Syn zamożnej rodziny **15-letni Hans von Knolle i 12-letnia jego kuzynka, Ida Bernsdorff** otruli się gazem świetlnym.

Kochali się już od lat trzech, aż wreszcie o ich uczuciach **dowiedzieli się rodzice.**

Postanowili przerwać tę „głupią miłość“. Ida miała być wysłaną **na pensję do Hanoweru, a Hans do** bardzo surowego zakładu wychowawczego.

Wola rodziców była **ciosem dla zakochanych dzieci.** Postanowili więc umrzeć.

Hans, korzystając z nieobecności rodziców Idy, **odwiedził ją w domu.** Samobójcy zamknęli szczelnie drzwi łazienki, otworzyli kran od gazu, a dla dodania sobie odwagi wypili **butelkę mocnego wina,** którą Ida wyciągnęła z kredensu.

Skoro po 4 godzinach nieobecności wrócili rodzice, **zastali dwa trupy.**

—o—

25 tys. lirów za krawat.

Nagroda na konkursie wytwórni krawatowych.

Rzym, w październiku.

(a) Przedstawiciele przemysłu jedwabnego we Włoszech rozpisali konkurs na **najpiękniejszy krawat męski.**

Pierwsza nagroda wynosiła **25.000 lirów, druga 20.000, a dziesiąta z rzędu 2.000 lirów.**

Do współzawodnictwa stanęło **7.000 modeli,** nadeszłych z różnych stron świata. Między wystawcami byli nawet **Egipcjanie i Marokańczycy.**

Do jury zaproszono przedstawicieli Włoch, Węgrów, Francji, Austrji, Anglji oraz innych krajów. Pierwszą nagrodę otrzymał Włoch, następne przypadły w udziale **zagranicznym wystawcom.**

—o—

KRONIKA

7 Października Piątek Justyny

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

---o---

TEATR WIELKI.

Piątek, 7. bm. „Wiele hałasu o nic".

Sobota, 8. bm. o 3.30 popoł. „Książę Niezłomny" przedstawienie dla młodzieży szkolnej — ceny najniższe popoł.

Sobota, 8. bm. o 7.30 „Żydówka".

Niedziela, 9. bm. o g. 3 popoł. „Adieu Mimi" — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 9. bm. o 7.30 wiecz. „Don Pasquale".

TEATR NOWOŚCI.

Piątek, 7. bm. „Narzeczona Bojara", po raz ostatni.

Sobota, 8. bm. „Jej Chłopczyk".

Niedziela, 9. bm. o 3.30 popoł. „C. K. Emeryci" — ceny zniżone popoł.

Niedziela, 9. bm. o 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk".

*

Teatr Wielki. Nieporównana komedja Szekspira „Wiele hałasu o nic", wznosząca się na szczyty nowożytnej twórczości komedjowej — wystawiona wspaniale na naszej scenie i ciesząca się niebywałem powodzeniem, ukaże się dziś po raz 7-my, w pierwszorzędnej, premjerowej reprezentacji artystycznej z p. Mazarekówną — posiadającą już pełną sympatję publiczności lwowskiej — na czele.

Pierwsze przedstawienie szkolne, zapowiedziane na jutrzejszą sobotę 8. bm., wzbudziło wielkie zainteresowanie i radość w sferach młodzieży szkolnej naszego miasta, spragnionej żywo najszlachetniejszej, podniosłej rozrywki duchowej. Świetny wybór przecudnego dramatu - misterjum Słowackiego Calderona „Książę Niezłomny", da sposobność bliższego zapoznania się naszej młodzi z największymi mistrzami poezji dramatycznej, Słowackim i Calderonem. Początek widowiska o g. 3.30 popoł. Ceny miejsc najniższe.

Jutro, w sobotę wieczorem, o godz. 7.30, wspaniała opera Halevy'ego „Żydówka" z p. Platówną w partji tytułowej.

Teatr Nowości. Dziś po raz ostatni świetna operetka Engel-Bergera „Narzeczona Bojara" z p. Heleną Miłowską. Operetka ta na dłuższy przeciąg czasu schodzi z repertuaru — ustępując miejsca nowej premjerze operetkowej.

„Jej Chłopczyk", arcywesoła farsa R. Praxy'ego, której wznowienie spotkało się z ogólnym aplauzem, powtórzona będzie po raz drugi jutro w sobotę wieczorem. Pełna niezrównanego humoru, błyskawicznie tocząca się akcja, oraz świetna gra artystów gwarantują najmilsze spędzenie wieczoru w Teatrze Nowości.

Wielka rewja kostjumowa, jaką ujrzymy na scenie Teatru Nowości we wtorek 11. bm. na premjerze operetki Waltera Bromme „Najpiękniejsza z kobiet" — będzie niewątpliwie jedną z pośród wielu niezwykłych atrakcyj tej nowości i z pewnością wzbudzi ogólny podziw u publiczności. Dyrekcja Teatrów dokłada wszelkich starań, aby premjera tej prześlicznej operetki wypadła jak najświetniej. Pp. Korabianka (rola tytułowa), Bylska, Kowalski, Kopczyński, Ruszkowski i Szosland wystąpią w głównych partjach — pod reżyserją p. Dembowskiego, odtwarzającego również jedną z głównych postaci. Świetne, groteskowe balety i ewolucje, układu i wykonania baletmistrza Ciesielskiego, ze współudziałem Martównej, Ruszkowskiego i zespołu baletowego — nowe, przebarwne dekoracje Zygm. Balka. Przy pulpicie kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

*

TEATR MAŁY:

Piątek 7 bm. o godz 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu" sztuka ang.-chińska. Gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.

Sobota 8 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu" Gośc. występ Junoszy-Stępowskiego.

Niedziela 9 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Mandaryn Wu". Gośc. występ Junoszy Stępowskiego.

*

Junosza Stępowski jako Mandaryn Wu podbił wczoraj publiczność zapełniającą salę Teatru Małego dając w przepysznej masce niezapomnianą kreację opracowaną w najdrobniejszych szczegółach. P. Bilińska-Czarnowska jako mistres Gregory, p. Cieszkowska jako dziewczyna chińska pełna słodyczy i poświęcenia, pp. Zbrojewski i Krokowski b. szczęśliwie przeprowadzili swe role. Publiczność nie szczędziła znakomitemu gościowi oraz reszcie zgranego zespołu ciepłych oklasków. — Jutro i w dnie następne powtarza Teatr Mały „Mandaryn Wu".

*

REPERTUAR TEATRU WILEŃSKIEGO.

Piątek: premjera „Potop", komedja Bergera.

*

Z Teatru Wileńskiego. Dziś w piątek premjera komedji Bergera pt. „Potop". Akcja rozgrywająca się na tle groźnego wylewu Misisipi utrzymuje widza w ciągłem napięciu. Amerykański genre twórczości autora sprowadził zgrozę sytuacji momentów groteskowych, stąd też charakter sztuki zaspakaja wymogi najwybredniejszej estetyczne publiczności. Reżyserem wieczoru jest p. Wajsac, w głównych rolach występują pani Nadja Kareni i pp. Kamen, Wajslic, Domb, Natan, Frenkel, Wajnstok, Licht i Mansdorf.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płomienna Noc".

CHIMERA: „Syrena cyrku Renza".

FATAMORGANA: Polski film „Uśmiechy życia".

MARYSIEŃKA: „Cnotliwa pielęgniarka".

„CASINO" „Bezwstydna Kobieta".

KOPERNIK „Podpory tronu".

LEW: „Kobieta szatan".

PALACE: „Mandaryn Wu"

PASAŻ: „Znak Zorry" i uzupełnienie. Gaumont.

UCIECHA: Carskie zbiry.

---o---

W niedzielę dnia 9. października b. r. w sali kina „PALACE" o godz. 12-tej odbędzie się WIELKI PORANEK KINEMATOGRAFICZNY, na którym wyświetlony zostanie po raz ostatni we Lwowie najpotężniejszy dramat z wojny światowej p. t. „J'ACCUSE"

OSKARŻAM!!!

w 10 aktach, ponadto 3 doborowe komedje i tygodnik Pathego. — Bilety wstępu po znacznie zniżonych cenach do nabycia w dniu poranku przy kasie.

---o---

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Uroczystość inauguracyjna roku akademickiego 1927/28 odbędzie się w poniedziałek 10. bm. O godz. 9 rano odprawione będzie uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, poczem o godz. pół do 11 odbędzie się w auli nowego gmachu Uniwersytetu (przy ul. Marszałkowskiej) akt inauguracyjny, podczas którego JM. rektor ks. dr. Adam Gerstmann złoży sprawozdanie z poprzedniego roku akademickiego i wygłosi mowę inauguracyjną, a ks. prof. dr. Aleksy Klawek wykład na temat „Język pierwotnej Ewangelji".

Inż. Paweł Prachtl-Morawiański, prezes lwowskiej Dyrekcji kolei państw., rozpoczął 6. bm. urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Dyrekcji objął wiceprezes p. Zygmunt Swatoń.

Drugie posiedzenie Komitetu „Dnia Oszczędności" odbędzie się w T. O. L. przy ul. Jagiellońskiej 1. w piątek 7. bm. o godz. 6 popoł.

Przychodnia Przeciwgruźlicza przy Klinice chorób wewnętrznych U. J. K. we Lwowie, ul. Pijarów 4., przyjmuje chorych dotkniętych gruźlicą płuc i innych narządów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych od godz. 12 do 2 w południe.

Związek oficerów W. P. w stanie spoczynku odbędzie walne zgromadzenie w dniu 24. bm. godz. 17 w salach Ogniska oficerskiego (ul. Fredry 1.).

Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, 8. bm. odbędzie się o godz. 20, w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu (gmach posejmowy) 273. posiedzenie naukowe, na którem dr. J. Frostig wygłosi odczyt pt. „O zdaniach niedorzecznych przy schizofrenii".

(.) **Co się stało z listami składek na powodzian?** Jeden z mieszkańców dzielnicy VI. prosi nas o zamieszczenie następującego zapytania pod adresem właścicieli realności tejże dzielnicy. Na posiedzeniu Komitetu pomocy dla powodzian została powzięta uchwała, iż wszyscy właściciele realności podejmą się zbierania od lokatorów składek na rzecz powodzian na przesłane im na ten cel przez Komitet listy. Tymczasem dotychczas tylko w nielicznych domach lista ta została lokatorom przedłożona, co naturalnie wpływa paraliżująco na tok akcji. Należałoby zatem wyświetlić w czem leży tu wina, a mianowicie czy nie doręczono powyższych list wszystkim właścicielom realności, czy też zachodzi tu potępienia godna opieszałość z ich strony?

Garbarnia (Kraków) — 6. p. lot. rozegrają w niedzielę o godz. 11 przedpoł. na Cytadeli kwalifikacyjne zawody mistrzów lig okręgowych o wejście do Ligi państwowej.

Wściekły pies na plantach krakowskich. Wczoraj w nocy na plantach krakowskich pojawił się wściekły pies, który pokąsał kilkanaście osób. Kilku ciężej pokąsanymi zajęło się Pogotowie ratunkowe. Pies zastrzelony został przez policjanta.

Konfiskata. Skonfiskowana została odezwa lwowskiej filji głównego robotniczo-chłopskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi.

(—) **Włamania i kradzieże.** Jakób Hecht, właściciel sklepu spożywczego przy ul. Kaspra Boczkowskiego 11., doniósł wczoraj policji, że nieznani sprawcy dostali się do jego mieszkania i skradli garderobę, bieliznę i biżuterję wartości 800 zł. — Z mieszkania Zofji Mornic, zam. Torosiewicza 9., skradziono wczoraj garderobę wartości 1000 zł. — Ub. nocy nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Ozjasza Bratspitza, zam. przy ul. Wodnej 3. i skradli garderobę i gotówkę 30 zł., ogólnej wartości 358 zł. Na szkodę N. Finmana, zam. Gródecka 5., skradziono wczoraj garderobę wartości 500 zł. — W czasie jazdy w tramwaju skradziono wczoraj Stanisławowi Hechsowi portfel z gotówką 100 zł. — Antonina Lewandowicz, pielęgniarka Czerwonego Krzyża, zawiadomiła wczoraj policję, że nieznany sprawca skradł jej z torebki 15 dol. i 80 zł., zaś N. Grünaftowi, właścicielowi młyna, skradziono wczoraj w tramwaju złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 40 dol. — W tramwaju skradziono również Stefanowi Czerniejewi portfel z kwotą 85 zł. i legitymacją.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Annę Czernobil za kradzież raglanu na szkodę Wasyla Senkowa, Józefa Lesznowskiego za kradzież mieszkaniową przy ul. Listopada 11 a, oraz Józefa Sacha za przywłaszczenie kwoty 120 zł. na szkodę Władysława Maliny właściciela kiosku przy ul. Wronowskich.

---o---

Biedny praktykant sklepowy, przechodząc 5. bm. po godzinie 7-mej wieczorem z ulicy Legjonów do ulicy Kopernika l. 18, zgubił większą kwotę, tj. 1090 zł. i 34 dol., oraz zapiski z targu dniowego. Ponieważ w przeciągu kilku lat nie jest w możności ze swych skromnych wynagrodzeń kwoty takowej spłacić, przeto uprasza się łaskawego znalazcę o zwrot takowej pod adresem: Anna Wachocka, Lwów, ul. Wronowskich 8, oficyny, parter na lewo.

---o---

---o---

Jak rozstrzygnięto dostawę węgla

DLA LWOWSKIEJ DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW.

Lwów, 7. października.

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie przesyła nam następujące wyjaśnienie:

Odnośnie do umieszczonego w czasopiśmie „Gazeta Poranna" Nr. 8278 z 1. października 1927 artykułu pod tytułem „Jak rozstrzygnięto dostawę węgla dla Lwowskiej Dyrekcji P. i T." zawiadamia się Szanowną Redakcję, że na dostawę materjałów opałowych dla lwowskich urzędów pocztowych na sezon 1927/28 **obwieszczono publiczną konkurencję,** w ciągu której wpłynęło kilkanaście ofert, złożonych w Dyrekcji P. i T. **w stanie zamkniętym i opieczętowanym.** O wyborze oferty zadecydowała w Dyrekcji P. i T. **powołana do tego Komisja,** przestrzegając ściśle obowiązujących w tym kierunku przepisów. Dostawę materjałów opałowych powierzono **nie jednej, ale dwom firmom, mianowicie tym,** które przedstawiły w swych ofertach **najkorzystniejsze warunki** i które nadto według informacji Izby Handlowej i Przemysłowej we Lwowie były zaliczone **do grupy najpoważniejszych firm węglowych.**

Komisja ofertowa miała przeto wszelką podstawę do odnoszenia się **z zaufaniem** do wybranych firm, tembardziej, że jedna z nich **była już raz dostawcą materjałów opałowych dla Zarządu poczt** i wywiązała się z dostawy bez zarzutu. Te walory łącznie z ceną najniższą ze wszystkich oferowanych **zadecydowały o przyjęciu ofert.** Jakkolwiek przetarg ustny może byłby życzeniem pewnych oferentów, którzy przepadli z powodu oferowania niekorzystnych warunków i którzy przy przetargu ustnym pragnęliby później przystosować się do cen niższych, **przetargów takich nie praktykuje się,** gdy się posiada, jak w danym wypadku, korzystne i solidne oferty wniesione w przepisanym terminie konkurencyjnym.

Postępowanie i decyzja Dyrekcji P. i T. w danym wypadku nie odstraszy, ale raczej zachęci poważne firmy, które pragną jasnego i objektywnego postępowania do konkurowania o dostawy przez wnoszenie niewygórowanych ofert.

Prezes: **Popowicz.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 65. Dodatek tygodniowy do Nr. 8285 z dnia 8. października 1927.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Le roi est mort -- vive le roi!

Lwów 7 października.

Umarł król — niech żyje król! Po pięciu latach hegemonji **ustąpiła „Pogoń"** najzaszczytniejszy tytuł w piłce **nożnej Wiśle.**

Mamy zatem nowego mistrza! Czy Wisła zasłużyła na ten tytuł? **Tak! bez zastrzeżeń!** Okazała się bowiem ona drużyną **o jednostajnej formie,** walczącą z sercem i świadomą swych celów i obowiązków.

Zdobyć mistrzostwo Ligi to rzecz bezwątpienia **trudna,** wymagająca wiele ofiar i wysiłków Zdobyć go mógł klub, oparty **na realnych podstawach,** rozporządzający obfitym rezerwoarem graczy i mający dobrych kierowników.

Wszystkim tym warunkom odpowiedziała Wisła. Oparta o solidną jedenastkę rozporządzała ponadto całym szeregiem dobrej rezerwy, a kierownicy jej, jako ludzie pracujący długo na niwie sportowej, znali dobrze stosunki piłkarskie w Polsce i odpowiednio się do nich zastosowali.

Podnieść w pierwszym rzędzie tutaj należy **dobry materjał piłkarski Wisły. Ubytek** któregokolwiek chociażby najlepszego piłkarza, **nie wprowadzał chaosu** w reprezentacyjnej drużynie obecnego mistrza Ligi, bo znalazł się tam zawsze zastępca, który potrafił zapełnić tę lukę.

Ponadto i **szczęście w tym roku dopisało Wiśle** — szczęście, które w latach ubiegłych ustawicznie się od niej odwracało. Wisła **po trzykroć** sięgała po laur mistrzowski i trzy razy **musiała się ugiąć** przed swym odwiecznym rywalem **Pogonią,** dochodząc aż do finału **i padając na metr przed metą.**

W tem miejscu zaznaczyć należy, że **Małopolska nadal dzierży prym** w naszem piłkarstwie. Zaszczytny tytuł **mistrza przywędrował z Krakowa do Lwowa** i po pięciu latach wrócił znów **do Krakowa!**

De mortuis nil nisi bene! Tym razem **nie pójdziemy** jednakowoż za radą starożytnych Rzymian, lecz podamy ostrej krytyce **grzechy i błędy** zdetronizowanego mistrza!

Pogoń zawiodła oczekiwania i to z różnych powodów. Primo: drużyna nie ma, jak i nie miała **odpowiedniego rezerwoaru graczy.** Narybek zapowiadający się b. dobrze **zmarnowano.** Lekkomyślnie **rozpuszczono ludzi,** nad którymi napracowali się **kierownicy i trener. Szereg klubów lokalnych opiera się na tym narybku Pogoni,** który w innych barwach wykazuje swe **nieprzeciętne walory.** Pogoń, zmuszona wystąpić bez swych. jednego chociażby reprezentacyjnego gracza, nie potrafiła sprostać zadaniu. Zapasowy po jednym **nieudałym meczu** wracał bezpowrotnie do rezerwy; wstawiano w skład drużyny chorych graczy i przez to **tracono niepotrzebnie punkty** (vide mecz z Ruchem, ŁKS.)

Następnie **wielką bolączką klubu był brak odpowiednich kierowników. Na stanowisko to wciągnięto ludzi nowych,** owianych jak najlepszemi zamiarami, ale **nie orjentujących się w sytuacji.** Klasycznym dowodem tego, to **pierwszy mecz z Hasmoneą,** który przegrano tylko wskutek **błędów kierownictwa sekcji piłki nożnej.**

Zagadką pozostanie dla nas dlaczego **starzy członkowie** tego klubu, którzy tyle lat mozolili się dla jego dobra — w tym roku **odsunęli się od pracy? Opuścili ręce** wówczas, kiedy naprawdę trzeba było **włożyć wiele wysiłków,** by podtrzymać prestige tego stowarzyszenia.

Jeszcze z końcem ubiegłego, jak też z początkiem bieżącego roku wskazywaliśmy na to, że **drużyna ta** winna być za wszelką cenę **odmłodzona. Skład Pogoni, która już tamtego roku wykazała wielki spadek formy, pozostał za wyjątkiem bramkarza ten sam** i skutki tego błędu aż nadto **objawiły się w tegorocznym sezonie.**

Lwów ugiął się przed Krakowem! Zdaje się, że **nie tak prędko** mistrzostwo Polski wróci do naszego grodu. Pogoń wraz z utratą mistrzostwa **straciła również i przodujące stanowisko we Lwowie,** na 8 możliwych do zdobycia we Lwowie punktów, uzyskał eksmistrz Polski wszystkiego trzy punkty, podczas gdy Hasmonea poszczycić się może **siedmioma** zdobytymi na lwowskich **drużynach punktami!**

Niektórzy wprawdzie przypuszczają, że Pogoń nawet **utraciwszy mistrzostwo podzieli los Cracovii,** t. z. przez długie lata zdoła **zachować wysoką klasę piłkarską** i swój własny styl, który każde spotkanie z tą drużyną przemienia **w biesiadę sportową.** Niestety, takie nadzieje uważamy za dość **problematyczne.** — Sekcji piłkarskiej Pogoni brak **tych solidnych fundamentów,** jakie posiada Cracovia i brak jej **duchowej równowagi.** Pogoń potrafi szybko **wznieść się,** ale również **szybko upaść** z chwilą, gdy raz znajdzie się **na równi pochyłej.** Jest obawa, że po utracie mistrzostwa, którego obrona jeszcze **galwanizowała i spajała stary zespół,** zespół ten rozpadnie się, ponieważ nie będzie już **czego bronić, a droga do odrobienia strat okaże się zbyt ciernistą i daleką.**

Może jednak mylimy się.

Może tegoroczne niepowodzenia — wprost przeciwnie — **popchną klub ten na lepsze tory.** Może wreszcie **odpowiednie czynniki opamiętają się i rzuciwszy w kąt swą pychę, swą „splendid isolation", zabiorą się do rzetelnej pracy.** A wówczas po tym smutnym okresie z powrotem **przyjdą jasne dni i Pogoń odzyska swe dominujące stanowisko** dla chwały swych barw i naszego grodu!

Józef Markus.

W powodzi protestów.

MOTYWY PROTESTU POGONI PRZECIWKO ZAWODOM Z HASMONEĄ.

Lwów, 7. października.

Klub przegrywający uważał bardzo często za stosowne protestować przeciwko weryfikacji zawodów. Zwłaszcza w ostatnich czasach **namnożyło się wiele protestów** najrozmaitszych klubów ligowych.

Komisja Gier i Dyscypliny na posiedzeniu z 26. września **załatwiła odmownie** między innymi dwa protesty Pogoni. Uchwały w tej sprawie zapadłe cytujemy poniżej:

Protest LKS. Pogoń przeciwko weryfikacji zawodów **Warta—LKS. Pogoń,** rozegranych **11. września w Poznaniu, jednogłośnie odrzucono,** weryfikując zawody powyższe jako **wygrane** przez K. S. Warta w stosunku bramek 2:1 i 2 punkty dla K. S. Warta.

Uzasadnienie. Protest odrzucono **dla braku podstaw i ze względów zasadniczych (?) ! !**

Zawody między **K. S. Ruch i K. S. Polonia** rozegrane w Katowicach dn. 7. sierpnia z rezultatem 6:2 dla K. S. Ruch, na skutek protestu K. S. Polonia **jednogłośnie postanowiono zweryfikować jako wygrane** przez K. S. Polonia (walk-over) w stosunku 3:0 i 2 punkty dla K. S. Polonia.

Uzasadnienie. Gracze K. S. Ruch, **August Kiołbasa i Juljusz Schneider nie mieli prawa brać udziału** w tych zawodach w barwach K. S. Ruchu, **gdyż zgłoszeni zostali do PLPN. z d. 8. sierpnia.**

Protest LKS. Pogoń przeciwko uchwale Komisji Gier i Dyscypliny weryfikującej zawody LKS. Pogoń—K. S. Ruch rozegrane we Lwowie dnia 21. sierpnia, jako wygrane dla K. S. Ruch w stosunku 1:0 **jednogłośnie odrzucono.**

Uzasadnienie. Gracz KS. Ruch August Kiołbasa był w dniu 21. sierpnia **uprawniony do gry w barwach KS. Ruchu** (14-ty dzień).

Protest KS. Jutrzenki przeciwko weryfikowaniu zawodów KS. Jutrzenka—LKS. Pogoń rozegranych w Krakowie dnia **3. lipca (!!)** z rezultatem 3:2 dla LKS. Pogoni **nie mógł być rozpatrywany** z powodu nie nadesłania przez sędziego **prowadzącego zawody, p. Langfortha wyjaśnień.**

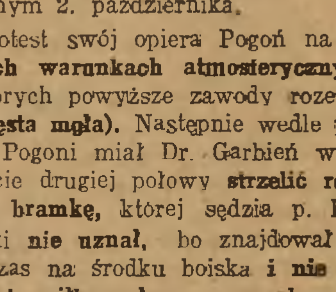
Postanowiono zażądać od P. K. S. przyspieszenia nadesłania powyższych wyjaśnień.

Ponadto **Hasmonea założyła protest** przeciwko zawodom **z Jutrzenką** z powodu wstawienia przez Jutrzenkę do składu drużyny **nieuprawnionego gracza.** Protest ten jednakowoż **nie ma wielkich szans powodzenia,** gdyż wedle ostatnich wiadomości Jutrzenka nie miała w składzie swym **niezgłoszonych graczy.**

W końcu **Pogoń zaprotestowała** przeciwko zawodom z **Hasmoneą,** rozegranym 2. października.

Protest swój opiera Pogoń na **fatalnych warunkach atmosferycznych,** w których powyższe zawody rozegrano **(gęsta mgła).** Następnie wedle protestu Pogoni miał Dr. Garbień w 22 minucie drugiej połowy **strzelić regularną bramkę,** której sędzia p. Rutkowski **nie uznał,** bo znajdował się wówczas na środku boiska **i nie widział, że piłka całym swym obwodem przeszła linję bramkową.**

W końcu podnosi Pogoń, że wyznaczony na powyższe zawody **sędzia p. Rutkowski popełnił kilka wykroczeń** przeciwko przepisom na zawodach **Warta—Pogoń** w Poznaniu, które zmusiły **Pogoń do założenia protestu** przeciwko tym zawodom i miast tego sędziego zawiesić w czynnościach i przeprowadzić śledztwo, p. Obrubański wydelegował tegoż p. Rutkowskiego **na zawody Pogoń—Hasmonea.** Zaznaczyć należy, że kapitan Pogoni p. Olearczyk **przed rozpoczęciem gry** zgłosił sędziemu **o niemożności rozegrania zawodów** z powodu gęstej mgły, jednak p. Rutkowski **tego nie zaaprobował.**



Elektryczna jaskółka P. K. I. O.

Polacy nie pozwolą dać się zawstydzić Holendrom!

DOTRZYMUJEMY SŁOWA. — KOSZTOWNE ZASZCZYTY I OFIARNE SPOŁECZEŃSTWA. — DUMA FRANCUSKA I KIESZEŃ. — HOLENDRZY ZAWSZE LICZĄ. — POLSKA NIE ZECHCE ZDAĆ SIĘ NA ŁASKĘ RZĄDU. — OLIMPIJSKA JASKÓŁKA PHILIPSA. — NIE ZOSTANIEMY W TYLE.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

Warszawa, w październiku.

Słowa należy dotrzymywać. Obiecałem Czytelnikom „Gazety Porannej“ przed tygodniem w artykule p. tyt. „W Polskim Sztabie Olimpijskim“, że napiszę jeszcze coś bliższego **o elektrycznej jaskółce Polskiego Komitetu Olimpijskiego,** która przyleciała do nas z zagranicy. Przyleciała z Holandji, z kraju, któremu w roku przyszłym przypada najzaszczytniejsza misja sportowa. urządzenia u siebie Olimpjady.

Jak wiadomo, **realizowanie** wspaniałej w swych założeniach **idei olimpijskiej** zawsze i wszędzie **napotyka na trudności natury pieniężnej. Sportowcy nie są bankierami,** a związki sportowe to olbrzymie gąbki, które i tak wchłaniają mnóstwo grosza. Zawsze i wszędzie konieczną była **wydatna pomoc społeczeństwa i rządu** przy samych ekspedycjach olimpijskich, jak i przy kosztownych przygotowaniach. Zarówno związki sportowe, jak i całe społeczeństwo przy pomocy rządów **wspólnemi siłami** mogły dopiero **podołać „bussinesowi“ olimpijskiemu.** Naturalnie, że bogate narody i bogate państwa mogły przygotować swoje ekspedycje luksusowo, że **zawodnicy** reprezentujący dane państwo podczas zawodów **opływali we wszystko, jak pączki w maśle.** — Tak było w Ameryce. Zawodnicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. — to rodzina Rockefellerów, Morganów i Fordów wśród zawodników całego świata.

Naturalnie, że inne państwa dawały swym reprezentantom to **maksimum na jakie dane państwo było stać. Wedle stawu grobla!** To też niejednokrotnie państwa liczące się z każdym groszem, choć nawet tak bogate jak **Holandja lub Francja, z konieczności musiały zmniejszyć olimpijskie budżety.**

Ostatnia, paryska Olimpjada, kosztowała Francję sporo. Wprawdzie **„opłaciło się“,** bo, jak twierdzili publicyści sportowi, Francja znowu była na ustach całego świata (a to Francuzi szczególnie lubią!), a propaganda robiona specjalnie kosztowałaby znacznie więcej, ale o ile **izba deputowanych** podzieliła opinję i na Olimpjadę Amsterdamską **chciała wyasygnować sporo gotówki, to senat był innego zdania i proponowanych kredytów odmówił.** Odmowę tę wykorzystał... Francuski Komitet Olimpijski i **dzięki poparciu prasy, przy ofiarności społeczeństwa, zdołał zebrać w przeciągu krótkiego czasu potrzebną kwotę,** a nawet ma nadzieję, że społeczeństwo francuskie złoży dobrowolnie w zapale nawet więcej od kwot preliminowanych.

Co się dzieje w Holandji? Podobnie, choć nieco inaczej. **Duma Holendrów, że im powierzono Igrzyska Olimpijskie, że Amsterdam będzie Mekką całego sportowego świata,** kazała rządowi udzielić najdalej idącej pomocy finansowej. Ale wszystko ma swoje granice i kasa **skarbu** Jej Królewskiej Mości Wilhelminy **nie jest studnią nie do wyczerpania.** Radość z powierzenia, pragnienie wypełnienia godnie powierzonych Igrzysk **nie przyćmiły bynajmniej zdolności rachunkowych kupieckiego narodu,** lecz przeciwnie, ambicja, by wypełnić najgodniej swą misję, zaostrzyła jeszcze zmysł handlowy. Lecz tu znowu przyszła z pomocą inicjatywa społeczeństwa i to w chwili, kiedy **Holendrzy chcieli z rozpaczy złożyć swą kosztowną misję. Olbrzymia loterja Olimpijska, która powiodła się nad wszelkie spodziewanie, sprawiła, że Olimpjada w Amsterdamie dojdzie do skutku.**

A teraz wracamy **do Polski.** Mamy **Rząd, który pojmuje i uznaje wartość i znaczenie tak sportu, jak i propagandy.** Szybkiemi krokami idziemy naprzód drogą postępu i dzięki temu tempu dopędzamy innych. Rząd zapewnił Polskiemu Komitetowi Olimpijskiemu **najdalej idącą pomoc pieniężną na cele Olimpjady.** Ale Rząd nie jest najbogatszym rządem Europy, a zresztą celem Rządu jest popieranie istniejących już i nurtujących w społeczeństwie zamierzeń, a nie **wyszukiwanie nowych i to bardzo kosztownych sposobów wydawania pieniędzy.** My się musimy liczyć z każdym groszem więcej niż inne narody! Dlatego koniecznem jest ocknięcie się i odzew społeczeństwa na nasze obecne hasło: **Polacy na Olimpjadę!** A społeczeństwo śpi i nie chce się zbudzić, bo **zaraz po przebudzeniu się trzeba sięgnąć do kieszeni.**

Dlatego tem milsza była pierwsza jaskółka, jaka z zagranicy zawitała do Polskiego Komitetu Olimpijskiego, niosąc dobrą wieść. Tą **elektryczną jaskółką PKIO. była holenderska firma Philipsa,** która zgłosiła się dobrowolnie, i sama, uprzedzając jakąkolwiek tego rodzaju akcję z propozycją, że **ofiaruje Komitetowi Polskiemu żarówek i materjałów wartości 10.000 zł.** na cele... loterji Olimpijskiej. **Sama przez swe agentury i przedstawicielstwa sprzeda losy** na najwyborowszy towar, który będzie do wygrania. Sama na tem **nic nie zarobi, oprócz... reklamy** (wtajemniczeni wiedzą co to warte!) a **Polskiemu Komitetowi przysporzy sporo gotówki.** Nie wątpimy, że znajdą się inne **rodzime firmy, które pójdą za śladem firmy Philipsa.** Za elektryczną, zagraniczną jaskółką pójdą inne, rodzime, nie należy wątpić, równie szczodre i równie chętne. Narazie **sygnalizujemy holenderską jaskółkę,** która przyleciała nam z pomocą, by spełniło się nasze wielkie, sportowe zadanie i godnie pojechali Polacy na Olimpjadę.

B. S.

Sport na prowincji.

Stanisławów.

HAKOACH—SOKÓŁ GÓRKA 5:2 (4:1)

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów w październiku.

Zawody o puhar Magistratu. W pierwszej połowie **przewaga Hakoachu,** którego atak w tej części grał bardzo ładnie, szczególnie Locker i Presser II. W drugiej połowie **lekka przewaga Sokoła - Górki,** lecz niezgrany i strzałowo niedysponowany napad zaprzepaścił cały szereg pozycji. Sokół - Górka, jest to drużyna młoda, która po racjonalnym treningu, może stać się groźnym przeciwnikiem nawet dla najsilniejszej drużyny. Bramki dla Hakoachu strzelili: Locker 2 (w tem jedną z karnego), Presser II. 2 i Spitzer. Dla Sokoła-Górki Piotrowski i Rożankowski (z karnego). Sędziował p. Tatara.

*

REWERA—SOKÓŁ 1:1 (1:1).

Zawody przyjacielskie. Do powyższego meczu wystąpiła Rewera w zwyczajnym składzie z Kotniewiczem w miejsce Wolnego. Sokół chcąc się zrewanżować Rewerze za poniesioną klęskę, **wystąpił w swym najlepszym składzie.** Gra w pierwszej połowie równorzędna, w drugiej większą inicjatywę ma Rewera. Atak i pomoc Rewery w tym dniu zawiodła, jedynie wyróżnić należy b. dobrą obronę i Zengla. Z drużyny gości trudno kogoś wymienić, wszyscy grali dobrze z wyjątkiem prawej pomocy, która prawie nie istniała na boisku. Bramkę dla Rewery strzelił Sobolewski, zaś dla Sokoła Burnat (z karnego). Sędziował p. Wilder.

*

REWERA II.—TUR 4:1 (1:1).

Mecz towarzyski. Początkowo przewaga Turu, następnie Rewery, która w tym okresie zdobyła trzy bramki. Strzelcami dla Rewery II. byli: Kiernakiewicz 2 i Tatara II. 2. Dla Turu pr. łącznik. Sędzia p. Sontag.

Zamknięcie sezonu kolarskiego
we Lwowie.

Lwów 7 października.

D. 9. października (niedziela) b. r. o godz. 10 rano kolarze nasi po letnich trudach, ale po zasłużonych triumfach, kończą sezon tegoroczny wyścigami na szosie stryjskiej. **Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów,** jako organizator tej imprezy, urządził między innemi biegami **wyścigi o mistrzostwo Klubu** Mistrzostwo Pań — Lwowianek. Program więc biegów tych przedstawia się następująco:

1) Bieg na 50 km. z półmetkiem o Mistrzostwo Klubu.

2) Bieg na 5 km. dla Pań o tytuł Mistrzyni Lwowa (wyłącznie na damskich rowerach).

3) Bieg na 30 km. ogólny dla stowarzyszonych.

4) Bieg Pocieszenia na 10 km. dla tych, którzy nie zdobyli żadnej lub jedną z pierwszych 3 nagród w sezonie 1927.

Stódcikowe do biegu o Mistrzostwo Klubu 3 zł., do innych biegów 2 zł., uiszczać należy starterowi na starcie.

Zgłoszenia do piątku, tj. 7. b. m. włącznie przyjmuje Firma Górniak i Kruszczewski, Lwów ul. Akademicka l. 3.

W niedzielę dnia 9. bm. o godz. 8-mej wieczór w sali Domu Narodnego przy ul. Rutowskiego rozdanie zdobytych nagród i zabawa taneczna.

———o———

WYCIECZKA MOTOCRZYSTÓW DO BORYSŁAWIA.

Lwów 7 października.

Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie urządza **w niedzielę 9. b. m.** wycieczkę krajoznawczą do Zagłębia naftowego, do Borysławia i Drohobycza. Wycieczka zwiedzi szyby naftowe i zapozna się z procederem rafinowania produktów naftowych. **Zbiórka o godz. 7 rano na rogatce stryjskiej.** Trasa wycieczki wynosi w obie strony łącznie 200 klm. Należy przeto odpowiednio przygotować maszyny. **W razie niepogody** wycieczka odbędzie się **w następną niedzielę.**

———o———

NIEDZIELNY PROGRAM MISTRZOSTW LIGOWYCH.

Lwów 7 października.

W Krakowie tej niedzieli gości **Wisła Pogoń.** Mamy nadzieję, że **Pogoń,** mimo dotychczasowych niepowodzeń **godnie stawi czoła Wiśle,** a w razie zwycięstwa **odniesie wielki moralny sukces.**

Czarni grają na swojem boisku z **Wartą** i powinni zwyciężyć, Warta bowiem poza Poznaniem **walczy naogół słabiej.**

Zwycięstwo Hasmonei nad Warszawianką umocni tę pierwszą **na dziewiątem miejscu.** Wiele ambicji muszą ze siebie wydać Hasmonejczycy, jeśli zechcą wynieść z tego spotkania dwa punkty.

W Toruniu gra TKS. z Jutrzenką, której spadek jest już nieuchronny.

Polonia jedzie do IFC., gdzie prawdopodobnie przegra. **ŁKS.** zaś potyka się na własnem boisku z **Ruchem** i ma wielkie szanse na uzyskanie zwycięstwa.

———o———

WIELKIE ZAWODY BOKSERSKIE HASMONEI.

Mike Shleifer contra Gross!

Mistrz Armji amerykańskiej, światowej sławy pięściarz, zwycięzca na licznych ringach Europy i Ameryki, **Mike Shleifer,** zademonstruje we Lwowie niewidzianą dotychczas walkę bokserską. Zawody odbędą się w ramach wielkiego turnieju we środę **dn. 12. października o godz. 8 wieczorem w sali Posejmowej.**

Mike Shleifer zdecydował się walczyć we Lwowie, swem rodzinnem mieście, bawiąc tu w gościnie, jedynie w celu propagandy. Pan Shleifer odniósł **szereg zwycięstw** na największych ringach Europy, bijąc bokserów tej miary, co: Teo Berling, Richard Najoks mistrzowie Niemiec, Lucjan Vines mistrz Francji i Europy, Robert Hoggentobler mistrz Szwajcarji i wielu innych.

Walka ta budzi zrozumiałe zainteresowanie, gdyż przeciwnikiem Mikea Shleifera będzie ulubieniec Lwowa, **Gross,** zawodnik nader odważny, który dołoży zapewne wszelkich starań, by barwy Hasmonei okryć sławą. Obok tej największej atrakcji wystąpią **inne pary najlepszych bokserów Lwowa.**

Wśród pism i książek.

Jotsaw: „Z Łodzi do Wschodnich Karpat“. (1927, czcionkami Drukarni Państwowej w Łodzi).

Lwów, 7. października.

(B). W wierszu wstępnym niesłusznie nazywa kryjące się pod pseudonimem Jotsaw autorka pióro swoje „nieudolnem“. Przeciwnie, włada niem ona znakomicie, a obrazy opisanych przez nią miejscowości: **Worochty, Żabiego, Jaremcza, Kut i Zaleszczyk,** odznaczają się wielką plastyką i wyrazistością ujęcia. Miłą tę książeczkę, która wyrosła ze szczerego ukochania ziemi ojczystej, czyta się jednym tchem. Jotsaw umie patrzeć i widzieć, a szczegóły przez nią zaobserwowane mogą obudzić zainteresowanie czytelnika.

Jotsaw potrafi nieraz zdobyć się na stanowisko artystyczne i estetyczne; na ogół jednak kierują nią zasadniczo momenty **społeczno - kulturalne.** Jej książka jest właściwie wiązanką doskonałych artykułów **dziennikarsko - publicystycznych,** w najlepszem znaczeniu tego terminu. Bije z tych wrażeń podróżniczych **patrjotyzm,** nie posługujący się frazesami, ale niemniej widoczny i ujmujący serce czytelnika.

A już prawdziwą zasługą pisarki jest zajęcie się właśnie **miejscowościami rodzinnemi.** W literaturze naszej bowiem tzw. podróżniczej przedmiotem opracowania i opisów stają się zazwyczaj jakieś odległe, **egzotyczne ziemice.** A tymczasem wokół istnieje tyle wspaniałego, cudownego piękna, które wprost domaga się — **propagandy!** W tym kierunku książeczka p. Jotsaw zdziałała wiele, a jej autorce należy się **prawdziwa wdzięczność.**

Dlatego każdy Polak, pragnący zebrane osobiście wrażenia **utrwalić lub skontrolować** niechaj zaglądnie do tej wartościowej pracy. A cóż dopiero ci, którzy okolic opisanych **nie znają!** Autorka nie jest przesadną optymistką. Widzi również obok świateł i cienie. Ale mimo to potrafi zapewne w niejednym obudzić chęć zwiedzenia uroczych zakątków naszej przepięknej ziemi rodzinnej.

Dodajmy, iż dziełko zostało wydane bardzo starannie oraz opatrzone dziewięciu rycinami i mapką.

Książkę swą poświęciła p. Jotsaw **miastu Łodzi.** Uwydatniła tem właściwy cel pracy: **propagandę miejscowości, mało znanych „królewiakom“.** Ale również „Galicjanin“ może z korzyścią i przyjemnością powędrować za panią Jotsaw „Z Łodzi do Wschodnich Karpat“.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 7. października 1927.

Warszawa (1111) **Kraków** (422) **Poznań** (280) 17.45 Koncert popol. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Dyr. G. Fitelberga.

Bratislava (300) 19.45 Koncert gramofon. **Wrocław** (322) 20.00 Koncert kameralny. 22.30 Koncert gramofon. **Królewiec** (329) 20.30 Muzyka operetkowa. **Neapol** (333) 21.00 „Cyrulik sewilski“ opera kom. Rossini'ego. Kopenhaga (337) 21.30 Muz. operetkowa. **Praga** (348) 21.00 Rozmaitości. 22.20 Dancing. **Londyn** (361) 20.00 Koncert promenadowy B. B. C. 24.00 Dancing. **Lipsk** (365) 20.15 „Ciotka Simona opera kom. w 1 akcie W. Heindla — „Wiosna“ operetka Lehara w 1 akcie. 22.15 Dancing. **Hanower** (297) „Fidelio“ opera Bethovena. **Berno** (411) 20.00 „Der Tod und der Tor“ H. Hofmannsthala. **Brno** (441) 21.00 Dancing. **Rzym** (449) 20.40 „Księżniczka czardasza“ Kalmana. **Oslo** (561) 20.05 Koncert symfoniczny. **Langenberg** (468) 20.15 Koncert chóralny kozaków kupbańskich. 22.30 Dancing. — **Berlin** (483) 20.30 „Wieczór norweski“. 22.30 Wieczór humoru. **Daventry** (491) 21.00 Koncert muz. operetkowej. **Wiedeń** (517) 20.30 Popularny koncert orkiestr. **Monachjum** (535) 20.00 Muzyka lekka. 22.20 Koncert gramofonowy.

—o—

Sobota, 8. października 1927.

Warszawa (1111) **Kraków** (422) 18.15 Koncert dla młodzieży. 19.15 Rozmaitości. 20.30 Koncert wieczorny. 22.30 Muz. taneczna z hotelu „Bristol“.

Poznań 17.75 Koncert z „Wielkopolanki“. 20.30 „Skowronek“ operetka Lehara. 22.30 Dancing z win. „Palais Royal“.

Wrocław (322) 20.40 Wesoły kwartet. 22.45 Dancing. **Królewiec** (329) 21.10 Wieczór pieśni. 22.00 Dancing. **Bratislawa** (300) 19.30 „Żydówka“ opera Halevy'e-go **Praga** (348) 19.00 „Hrabina Marica“, operetka Kalmana. **Londyn** (361) 21.30 Koncert symfoniczny. 23.30 Dancing. **Lipsk** (365) 20.15 Muzyka operowa. 22.15 Radjokabaret. **Stuttgart** (379) 20.15 Muzyka kameralna. **Tuluza** (392) 20.45 Koncert ork. **Hamburg** (394) 20.00 Rozmaitości. 22.00 Koncert orkiestr. **Frankfurt** (428) 21.30 Dancing. **Brno** (441) 21.00 Koncert ork. **Oslo** (461) 22.15 Dancing. **Langenberg** (468) 20.15 Wesoły wieczór. 22.15 Dancing. **Berlin** (483) 20.30 Rozmaitości. 22.30 Muz. taneczna. **Daventry** (491) 19.45 Lekka muzyka. 21.05 Dancing. 23.15 Koncert Rittnera. 21.50 Jazzband. **Monachjum** (535) 20.00 „Jagerblut“ sztuka Rauchbergera. 22.15 Dancing. **Zurych** (588) 20.45 Wesoły wieczór.

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Bank Dyskontowy 133, Bank Polski 149.25, Bank Zw. Sp. Zar. 92, Dąbrowa 82, Michałów 0.68, Warsz. cukier 5.35, Łazy 0.42, Węgiel 108, Nobel 49.50, Cegielski 47, Fitzner 6.25, Lilpop Rau 35.00 Modrzejów 9.45, Parowozy 53.50, Pocisk 2.90, Rudzki 59.75, Starachowice 72.60, Ursus 16.75 i pół, Zawiercie 38.50, Żyrardów 19.25.

Warszawa, 6. października. (Tel. G. P.) Dolary St. Zj. 8.89, Holandja 357.80, Londyn 43.42, N. Jork 8.91, Paryż 35.05, Praga 26.44, Szwajcarja 172.03, Wiedeń 125.90, Włochy 49.23, 8 proc. pożyczka konwers. 62, pożyczka kolej. konwers 58.50, pożyczka kolej. 102.50, pożyczka dolar. 85.50, dolarówka 61.75, 8 proc. listy zast. Banku Gosp. Kraj. 92, 8 proc. listy zast. Banku Rolnego 92, 8 proc. oblig. komun. Banku Gosp. Kraj 92.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 6. października. (Tel. G. P.) Bank Małopolski 0.20, Tohan 13.75, Zieleniewski 22.00, Parowozy 1.02, Siersza el. 48, Krakus 0.32, Chybie 6.20.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.36, Londyn 25.24 i trzy czwarte, N. Jork 5.18.55, Belgja 72.23, Włochy 28.57 i pół, Hiszpanja 90.46, Holandja 208.00, Berlin 123.66, Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.60, Oslo 136.70, Kopenhaga 138.95, Sofja 3.75, Praga 15.37, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13, Ateny 6.87 i pół, Konstantynopol 2.79 i pół, Bukareszt 3.24, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 221 i trzy czwarte.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6. października. (Tel. G. P.) N. Jork 486 13/16, Holandja 12.13 7/8, Francja 124.02, Belgja 34.95 1/8, Włochy 88.30, Niemcy 20.41 i pół, Szwajcarja 25.24 i pół, Hiszpanja 27.91, Danja 18.17, Szwecja 18.08 i pół, Norwegja 18.48, Helsingfors 193.15, Praga 164 i ćwierć.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6. października. (Tel. G. P.) Londyn 124.02, N. Jork 25.47, Belgja 354 i trzy czwarte, Hiszpanja 444 i pół, Włochy 140.52, Szwajcarja 491 i ćwierć, Danja 682.50, Holandja 1021 i pół, Norwegja 671, Szwecja 685 i trzy czwarte, Rumunja 15.85, Niemcy 607 i trzy czwarte, Wiedeń 359.

—o—

Na rynku ropnym w Borysławiu w dalszym ciągu trwa zniżkowa tendencja, podaż ropy wielka przy małym popycie. Większe ilości kupuje tylko „Nafta“ i płaci 217 dol. za 10.000 kg., zaś spekulanci płacą jeszcze mniej. Daje się odczuwać silna konkurencja nafty zagranicznej, szczególnie Stanów Zjedn., które posiadają niebywały nadmiar zapasów wskutek hyperprodukcji swych kopalń. W związku z tem zniżkują silnie i wszelkie przetwory naftowe, oleje mineralne itp. Została jedynie utrzymana cena polskiego oleju gazowego.

„My młodzi...“

Paryż, w październiku.

(a) Dnia 29 września Jerzy Clemenceau zaczął **87-my rok życia.**

„Stary Tygrys“, jak go nazywają powszechnie, obchodził dzień ten wesoło, bo **nie czuje brzmienia ośmiu krzyżyków,** dźwiganych przez jego barki. Przecież jeszcze przed dziesięciu laty, przemawiając do grona przyjaciół, zaczął swą przemowę słowami: **„My, młodzi...“**

—o—

APEL DO SERC MIŁOSIERNYCH.

Odwołujemy się do serc naszych Czytelników, którzy tylekrotnie śpieszyli już z pomocą prawdziwej potrzebie. Idzie o ulżenie nędzy **człowiekowi, który w całej** pełni na to zasługuje. Jest to **staruszek 80-letni, b. obywatel ziemski, który wskutek tragicznych przejść losu znalazł się obecnie w położeniu rozpaczliwem.** Datki dla nieszczęśliwego staruszka można składać w Redakcji naszego pisma pod znakiem „W. Z.“ Tym, którzyby chcieli osobiście pośpieszyć z pomocą biedakowi, podamy chętnie jego adres.

FEJLETON „GAZETY POR.“ z 8. X. 1927.

A. CONAN DOYLE. 12

Dama o zasłoniętem obliczu.

(Dokończenie.)

— Ale Pan, który zna tak dobrze tajemnice serca ludzkiego, wie, że miłość kobiety to rzecz, którą niełatwo może ona sobie wyrwać z serca. Ten nędznik wydał mnie na łup kłom dzikiego zwierzęcia, opuścił mnie potem w mej strasznej niedoli.... A jednak, mimo to wszystko, nie mogłam się zdecydować na wydanie go w ręce kata. Co do mnie samej, to — rzecz prosta — było mi obojętne, co się ze mną stanie. Cóż mogło spotkać mnie jeszcze straszniejszego i smutniejszego, niż to życie, które zmuszona jestem obecnie prowadzić? Ale — bądź co bądź — nie mogłam się zdobyć na to, aby pchnąć Leonarda w tę przepaść, w której powinien się był znaleźć.

— A w tej chwili — nieprawdaż — Leonardo już nie żyje?

— Tak jest; w zeszłym miesiącu utonął on podczas kąpieli w pobliżu Margate. O śmierci jego dowiedziałam się z dzienników.

— Cóż uczynił — mistress Ronder — Leonardo z ową straszliwą pałką o pięciu lwich zębach, której użycie nadaje całej tej sprawie charakter zupełnie szczególny i do pewnego stopnia w znaczeniu kryminologicznem — genjalny?

— Nie wiem tego — Panie Holmes — wiem tylko, że w pobliżu miejsca, gdzieśmy wówczas obozowali, znajdowała się nieczynna od wielu lat kopalnia wapna. Dno szybów i odkrywek wypełnione było obficie wodą bagienną, pokrytą gęstą powłoką zielonej śniedzi. Być może, że pałka Leonarda tam właśnie spoczęła.

— Tak, to możliwe! Zresztą ten szczegół niema większego znaczenia dla całej sprawy. W każdym razie tajemnicę „tragedji w Abbas Parva“ możemy w tej chwili uważać za zupełnie odsłoniętą.

— Tak — rzekła nieszczęsna kobieta — ta sprawa jest wyczerpana i zakończona. Jak Panowie widzicie — dla mnie zaiste straszliwie zakończona...

Podnieśliśmy się z krzeseł, aby odejść, ale w głosie mistress Ronder zadźwięczało widocznie coś, co obudziło uwagę Holmesa. Szybko, jak błyskawica, skoczył ku niej i chwyciwszy ją niemal brutalnie za ramię, krzyknął:

— Życie Pani nie należy do Pani, niech Pani natychmiast to odłoży!

— Mój Boże! Dla kogoż życie moje jeszcze mieć może jakąkolwiek wartość?

— Nie może Pani tego wiedzieć — mistress Ronder! Cierpienie bez skargi jest najbardziej wartościową z pośród wszystkich rad, których na tym bardzo niedoskonałym świecie udzielić komukolwiek można.

Odpowiedź nieszczęśliwej na te słowa Holmesa była przerażająca... Uchyliła swego welonu i stanęła w pełnem świetle przy oknie.

— Nie wiem naprawdę czy Panowie potraficie znieść ten widok — a zrozumiecie chyba, co dzieje się we mnie, która muszę go znosić codziennie...

Widok jej oblicza był zaiste straszliwy. Żadne słowa nie potrafią odmalować tych potwornych szczątków twarzy ludzkiej, która przestała już być wogóle twarzą. Dwoje żywych i niezwykle pięknych oczu, spoglądających ku nam z głębi tej ohydnej ruiny, podnosiło tylko jeszcze grozę widoku. Holmes, mimo całego opanowania, podniósł ręce z gestem jak gdyby obrony i współczucia ku oczom, poczem opuściliśmy mieszkanie nieszczęśliwej.

*

W dwa dni później, kiedy byłem właśnie w pokoju Holmesa, wskazał w pewnym momencie, z wyrazem jakby dumy na twarzy, na małą błękitną flaszeczkę, stojącą na gzymsie kominka. Przyjrzałem się jej bliżej. Był to mały flakonik typu używanego do przechowywania trucizn. Istotnie też charakterystyczna czerwona kartka z trupią główką naklejona była na jego boku. Odetkałem korek i poczułem miły zapach gorzkich migdałów, wydobywający się z głębi flakonu.

— Sinek potasu — nieprawda? — rzekłem.

— Tak jest, nadesłano mi ten flakonik pocztą. „Odsyłam Panu tę straszliwą pokusę. Chcę się zastosować do Pańskiej rady.“ Słowa te widniały na dołączonej karteczce. Jak sądzę, Watsonie, z łatwością odgadniesz nazwisko odważnej kobiety, która przysłała mi ten zabójczy drobiazg.

Tłum. Alfa.

KONIEC.

—o—

OGŁOSZENIA

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz.

KAWALER urzędnik poszukuje pokoju spokojnego z niekrępującym wchodem, ewentualnie z częściowym wiktem, od października. Administracja pod „Niedaleko“. 8338

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w śródmieściu od 1. listopada. Zgłoszenia w Administracji „Gazety Porannej“ pod „Poszukujący“. 8329-3

MŁODA kucharka i do wszystkiego, z dobremi świadectwami, poszukiwana. — Zgłoszenia Moor, sklep „Zakopane“ pod kademicka 24. 8342

POKÓJ duży, elegancko umeblowany, z osobnem wejściem, możliwie z łazienką, w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia do Adm. pod „Centrum“. 8340

POSADY POSZUKIWANE
3 grosze za wyraz.

DRZEWIARZ, Polak, fachowiec-rutyna, średni wiek, energiczny organizator, długoletni kierownik eksploatacji lasów górskich i nizinnych (ścinka, wyróbka całych i 1/2 fabrykatów w twardem i miękiem, odbiórka, wywózka, transporty znajomość języków obcych i rynku handlowego — poszukuje odpowiedniej posady — może na wyjazd. — Zgłoszenia: Administracja, Okaziciel kwitu inseratowego Nr. 3085. 8318-2

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 13-61, poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemki, pielęgniarki, freblanki, klucznice, gospodynie, szoferów, maszynistów, ogrodników, woźniców, biuralistów, służbę restauracyjną, hotelową sklepową, folwarczną, agronomów, leśników. 8323-3

NACZELNY buchalter, organizator i bilansista znacznego przedsiębiorstwa przemysłowego, poszukuje popołudniowego zajęcia w księgowości, korespondencji i obliczeniach podatkowych i opłat ubezp. społecznego, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „W. K.“ do biura ogłoszeń „Nowa Reklama“ Batorego 26. 8332-3

NAUKA I WYCHOWANIE
12 groszy za wyraz.

KONCESJONOWANE kursy naukowe „OŚWIATA“ Lwów, Milkowskiego 11, rozpoczynają półroczny kurs gimnazjalny do matury w lutym 1928. Reflektuje się na kandydatów, którzy już przerobili materjał naukowy z klasy ósmej gimnazjalnej. Prowadzone są wszystkie przedmioty przez profesorów gimnazjalnych. Zgłaszać się niezwłocznie. 8066-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 8074-18

KURSY handlowe J. Hirschsprunga, Łyczakowska 34, przyjmują uzupełniające wpisy na jednoroczny kurs handlowy dla panien od 17-tu, panów 18-tu lat. 8337

GRY na flecie umiejętnej (ochrona przeciwgruźliczna) wyuczy zajmująco, niedrogo, rutynowany flecista. Staszica 8, I piętro, ganek. 8334

KONC. SZKOŁA „Ecole française“ Batorego 34, wprowadziła przyspieszony system szybkiego wyuczania języków. stenografji, buchalterji, pisania na maszynach. 8279-3

LEKCJE JAZDY KONNEJ dla pań i panów pod kierunkiem fachowego nauczyciela udziela się na ujeżdżalni oddziału konnego S. M. ul. Cetnerowska. 8085-7

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE się kobiety do chorego na płuca na wyjazd. Zgłoszenie do Administracji Gazety Porannej pod „Zakopane“ 8263

POTRZEBNA na wieś młoda Francuska, bona, z dobremi referencjami. Zgłoszenia: Zofja Kraińska, Jabłonka, poczta Brzozów. 8335-3

INKASENT, pomocnik magazyniera, katolik, z kaucją lub odpowiedniem poręczeniem, potrzebny zaraz. Oferty pisemne z dołączeniem odpisów świadectw w administracji pod „Opal“. 8330

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

FORTEPIANY, pianina kupuje gotówką, sprzedaje na raty, zamienia Nowacki, Piłsudskiego 17. 8182-3

LIMUZYNA „Dodge“ w doskonałym stanie okazyjnie do sprzedania **„Cyclecar“** Lwów, Romanowicza 9. Telefon 20.01. 8276-3

PUBLICZNA HALA AUKCYJNA, Akademicka 3, I p. sprzeda okazyjnie: pokój męski mahoniowy, salon mahoń Empire, pianino Wirtha, serwantki, świecznik żydowski, salonik gięty używany, garnitur klubowy. 8319-2

RADJO „Weganta“ czterolampowe, kompletne, oraz aparat fotograficzny 9×12 sprzedam, Kolesza, Sykstuska 10. 8333

ZIMNA WODA, sprzedam dwie parcele po 200 sążni. Zgłoszenia: Administracja pod „Korzystne kupno“. 8341-3

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

Towarzystwo Akcyjne we Lwowie.

Zaproszenie do supskrypcji.

Na podstawie uchwały Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Ziemskiego Banku Kredytowego z dnia 21. grudnia 1926, oraz postanowienia Ministra Skarbu i Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 11 sierpnia 1927, ogłoszonego w „Monitorze Polskim“ Nr. 221 z roku 1927, Rada Zawiadowcza Ziemskiego Banku Kredytowego przystępuje obecnie do podwyższenia kapitału zakładowego Banku z kwoty zł. 700.000 do wysokości zł. 3.000.000, czyli o kwotę zł. 2.300.000 na następujących warunkach:

1) Kapitał zakładowy Banku podwyższa się o zł. 2.300.000, czyli do zł. 3.000.000 przez wydanie 92.000 akcji nowej emisji po zł. 25, nominalnej wartości każda.

2) Kurs emisyjny określa się na zł. 25.— z doliczeniem nadto kwoty zł. 1.— tytułem kosztów związanych z powyższą emisją.

3) Pierwszeństwo do nabycia akcji nowej emisji przysługuje właścicielom akcji dawnych emisji w stosunku do ilości posiadanych akcji. Ponieważ w obiegu są dotychczas tylko akcje koronowe po Kor. 400.— nom. wart. i markowe po 280.— Mkp. nom. wart., których wymiana na akcje złotowe dotychczas nie nastąpiła, przeto prawo pierwszeństwa do nabycia nowych akcji przy obecnej emisji przysługuje dawnym akcjonarjuszom w stosunku jednej akcji 25-złotowej nowej emisji na 108 (sto ośm) akcji koronowych lub markowych dotychczasowych emisyj.

4) Dla wykonania prawa poboru przez dawnych akcjonarjuszy zakreśla się termin do dnia 11. listopada 1927. Akcjonarjusze chcący wykonać prawo poboru, winni przed upływem tego terminu wpłacić całkowitą cenę emisyjną subskrybowanych nowych akcji, oraz przedłożyć swoje dawne akcje (bez arkuszy kuponowych), względnie świadectwa tymczasowe, które będą natychmiast zwrócone po uwidocznieniu wykonania prawa poboru.

5) Repartycji tych akcyj, na które dotychczasowi akcjonarjusze nie zapiszą się z tytułu posiadania prawa pierwszeństwa, dokona Rada Zawiadowcza Banku według własnego uznania i określi ich kurs emisyjny, który nie może być niższy od ceny emisyjnej (p. 2).

6) Pod względem praw, przysługujących akcjonarjuszom, akcje nowej emisji zrównane zostaną z dawnemi z chwilą wpisania podwyższenia kapitału zakładowego do rejestru handlowego i uczestniczyć będą w dywidendzie od dnia 1 lipca 1927 r.

7) Całkowita wpłata kapitału akcyjnego winna być uskuteczniona najdalej do dnia 11 listopada 1927 r., tj. w ciągu trzech miesięcy od dnia wydania powyższego postanowienia Ministrów Skarbu, oraz Przemysłu i Handlu.

8) Wniesienie do rejestru handlowego nastąpi w ciągu czterech miesięcy od dnia wydania powyższego postanowienia, tj. najdalej do dnia 11. grudnia 1927 r.

9) Akcje nowej emisji wydane będą subskrybentom w ciągu dwóch miesięcy od dnia zarejestrowania podwyższenia kapitału zakładowego.

10) Zgłoszenia na subskrypcję przyjmują:

Ziemski Bank Kredytowy T. A. we Lwowie, ul. 3-go Maja l. 5, oraz Oddziały Banku w Warszawie (ul. Marszałkowska 151), w Krakowie (ul. Florjańska l. 32) i w Cieszynie (Górny Rynek).

RÓŻNE DONIESIENIA
10 groszy za wyraz.

RZEŹNICY! Młynki do mięsa Alexanderwerk, oraz części rezerwowe, noże rzeźnickie i stalki Henkelsa poleca **RENTSCHNER,** Legjonów 37 7639-15

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7. przyjmuje zamówienia na wykwintną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 7865b-x

MEBLE wszelkiego rodzaju na długoterminowe spłaty sprzedaje i wypożycza firma Jakób Czysz, ul. Rutowskiego 7, (naprzeciw katedry). Rok założenia 1894. 7873-10

MASZYNY do szycia nowe, używane poleca Aleksander Malimon, Wałowa 11A Tel. 28—88. 7968-10

NAPRAWIA maszyny do szycia, używane kupuje, Malimon, Wałowa 11A, Tel. 28—88. 7969-10

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU w Nisku na imię Leniard Andrzej ur. 1903 z Brzyskiej woli. 8295-3

UNIEWAŻNIAM kartę zwolnienia na nazwisko Andrzej Muc, urodzony 1890 w Szpikłosach, wydaną przez PKU Złoczów. 8296-2

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową na nazwisko Georga Fedyka z Bełzca, wydaną przez PKU Złoczów. 8296-2

WŁAŚCICIELKA Zakładu **„Kosmeo“**, Mikołaja 7, powróciła i przyjmuje osobiście w sprawach kosmetyki. 8345

OKRĘGOWY URZĄD ZIEMSKI W POZNANIU poszukuje prawników, posiadających ukończone studja. Kandydaci, posiadający praktykę zawodową, będą mieli pierwszeństwo.

Podania z odpisem świadectw ze studjów i praktyki wraz z życiorysem należy wnosić do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, ul. Fredry 10, do dnia 20. października br. 8343

Poznań, dnia 23. września 1927.

Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego
Dr. Łacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta, przekazów nie bonifikujemy. — **Uwaga:** Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięcznie:

Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową	**zł. 5.30**
Bez dostawy	**zł. 4.80**
Za granicą	**zł. 7.00**

Z drukarni Spółki Wydawniczej: GRO KI I SPÓŁKA. pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie. **Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.**